Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Środa 17 Grudnia 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 291 (1933)

Konferencja berlińska.

Rozpoczęta w ubiegły poniedziałek w Berlinie konferencja polsko-litewska ma za swój przedmiot uregulowanie sprawy incydentów granicznych oraz nawigacji na Niemnie, na tych jego odcinkach, które stanowią aktualną granicę polsko-litewską. Temat zatem rokowań jest zgóry ograniczony do kwestyj natury techniczno-administracyjnej. Mimo to, każde zetknięcie się przedstawicieli dwóch państw, jedynych w Europie, które nie utrzymują ze sobą normalnych stosunków, wzbudza powszechne zainteresowanie.

Genezą obecnej konferencji jest incydent w Dmitrówce z wiosny roku bież., z powodu którego rząd litewski złożył Lidze Narodów skargę, domagając się utworzenia komisji specjalnej, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych dla sprawowania kontroli nad stosunkami na pograniczu polsko litewskiem. Min. Zaleski ze względów zasadniczych sprzeciwił się temu żądaniu, proponując wzamian rokowania bezpośrednie celem uregulowania kwestyj, wywołujących incydenty graniczne. Rada Ligi Narodów przychyliła się do tej propozycji i na podstawie jej zalecenia min. Zaleski wystosował do rządu kowieńskiego propozycję wyznaczenia czasu i miejsca dla podjęcia pertraktacyj. Po kilkumiesięcznej zwłoce strona litewska zaproponowała odbycie konferencji dn. 15 b. m. w Berlinie. Rezultat jej ma być zakomunikowany Radzie Ligi na sesji, która odbędzie się w styczniu r. 1931 w Genewie.

W całej tej sprawie strona litewska nie powodowała się chęcią uregulowania spraw, stanowiących przedmiot rozpoczętej konferencji. Cel złożonej skargi był inny. Chodziło o wznowienie przed forum Ligi zasadniczego sporu politycznego o uzyskanie tam uznania wyjątkowego charakteru obecnej granicy z Polską, o wznowienie tezy, że granica ta jest sporną w sensie międzynarodowym. Wskutek protestu min. Zaleskiego i zgodnego z nim stanowiska Rady Ligi sprawa została sprowadzona do obecnych ograniczonych ram i pozostawiona porozumieniu stron zainteresowanych.

Nie ulega wątpliwości, że strona polska jest ożywiona szczerem pragnieniem osiągnięcia tego porozumienia. Wynika to z całego jej dotychczasowego stanowiska, wyrażającego się w stałem dążeniu do normalizacji stosunków z Republiką Litewską, chociażby w drodze cząstkowych układów, dotyczących kwestyj najbardziej dających się we znaki ludności przygranicznej. Wiadome są przyczyny, dla których rząd litewski uchyla się od dalej idących układów, które w jego mniemaniu mogą uczynić życiowo nieaktualnym ustawicznie podnoszony spór terytorjalny. Zgoda więc jego na pertraktacje berlińskie jest raczej aktem kurtuazji wobec Ligi Narodów, niż zainteresowaniem przedmiotem obrad.

Przewodniczący delegacji polskiej, min. Szumlakowski, złożył na pierwszem posiedzeniu dwa projekty umów, co zmusza stronę przeciwną do zajęcia wobec nich rzeczowego stanowiska. Nie jest przeto wyłączone, że do podpisania jakichś zmian lub uzupełnień do zawartych już uprzednio w Królewcu konwencyj dojdzie, jednak nie można stąd oczekiwać większych zmian w sytuacji pogranicznej, gdzie stosunki ułożyły się już poprostu zwyczajowo w pewien sposób, nie ułatwiający coprawda egzystencji tamtejszych mieszkańców.

Poza te sprawy, oznaczone na porządku dziennym, konferencja prawdopodobnie nie wykroczy i do zmiany na lepsze stosunków komunikacyjnych pomiędzy obu państwami nie doprowadzi. W rządowych sferach litewskich nie zanosi się na rewizję dotychczasowego jego stanowiska wobec Polski, chociaż w społeczeństwie litewskiem dają się słyszeć coraz częściej głosy pełne pesymizmu co do skutków dzisiejszego kursu politycznego. Ale rząd litewski więcej jest zależny od czynników zewnętrznych, niż od opinji własnego społeczeństwa, które od chwili zawieszenia Sejmu żadnego wpływu na bieg polityki państwowej nie posiada.

Dopóki w wewnętrznych stosunkach litewskich nie zajdą zasadnicze przesunięcia, nie należy oczekiwać zmian w stanie rzeczy, istniejącym od 10-ciu lat pomiędzy Polską a Republiką Litewską. Na te przesunięcia wpłynąć jednak może prędzej sytuacja międzynarodowa, niż opinja społeczna w Litwie.

Testis.

—oo—

Referent spraw polsko-litewskich w Sekretarjacie Generalnym L. N. u p. Szumlakowskiego.

BERLIN, 16.XII. (Pat). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko-litewskich, toczących się obecnie w Berlinie, p. dyr. Szumlakowski przyjął w dniu dzisiejszym p. Arocha, referenta spraw polsko-litewskich w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś o godz. 4 p. p. odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajdują się dwa punkty: sprawozdanie Komisji Regulaminowej o wniosku nagłym senatorów klubu B. B. W. R. w sprawie zmiany regulaminu obrad Senatu oraz wybór Komisji Senatorskiej przewidzianej w regulaminie.

Przyjazd metropolity Germanosa do Warszawy.



W niedzielę dn. 14 b. m. przybył do Warszawy specjalny delegat patrjarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, przewodniczący komisji patrjarchatu do spraw zagranicznych, metropolita Germanos. Metropolita Germanos przywiózł błogosławieństwa i dary od Patrjarchy konstantynopolitańskiego dla P. Prezydenta, a mianowicie: relikwje drzewa Krzyża Świętego, zawarte w szczerozłotym krzyżu, oraz ikonę grecką, przedstawiającą św. Ignacego, patrona P. Prezydenta.

Ósma rocznica śmierci ś. p. p. Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza.

WARSZAWA, 16.XII. (Pat). Dnia 16 grudnia w 8-mą rocznicę śmierci ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza J. E. Ks. Kardynał Kakowski odprawił żałobne nabożeństwo w katedrze Św. Jana.

Na nabożeństwie obecni byli Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, rząd in corpore z premjerem Sławkiem, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marszałkiem Raczkiewiczem, wiceprez. klubu BB Hołówko i generalicja z szefem sztabu głównego gen. Piskorem na czele. Na nabożeństwie obecna była również rodzina zmarłego Prezydenta.

Po nabożeństwie Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki udał się do krypty katedry, gdzie złożył wieniec przy trumnie ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Marszałek Piłsudski w Wiedniu.

WIEDEŃ, 16.XII. (Pat). O godz. 11.25 przybył Marszałek Piłsudski do Wiednia. Na dworcu Północnym zjawili się pos. Bader, konsul generalny Morawski oraz sekretarz legacyjny Korsak.

Radca legacyjny Jeleński z ramienia poselstwa wyjechał na spotkanie do Ludenburga.

Przyjazd p. Marszałka na dworzec Północny odbył się bez oficjalnego powitania. Poseł Bader wszedł do wagonu salonowego i po powitaniu p. Marszałka pozostał tam aż do chwili przetoczenia wagonów na dworzec Zachodni.

O godz. 22.35 pociąg, wiozący p. Marszałka ruszył w dalszą drogę na zachód.

W czasie swego pobytu w Wiedniu p. Marszałek nie wychodził z wagonu.

Bilans handlowy jest czynny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego w miesiącu lipcu przedstawia się następująco: wywieziono towarów wartości 195.877.000 zł.; przywieziono zaś towaru wartości 163.846.000 zł. Wobec tego saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 32.031.000 zł.

—o—

Stan zdrowia Poincarégo nie budzi obawy.

PARYŻ, 16.XI (Pat). Lekarz przybyły w poniedziałek o godz. 20.35 do mieszkania Poincarégo oświadczył dziennikarzom, iż spędzi tam noc. Ta decyzja lekarza budzi obawę, że w stanie zdrowia Poincarégo nastąpiło pogorszenie.

PARYŻ, 16.XII. (Pat). Poincare spędził dość dobrze noc. O godz. 8 stan jego zdrowia nie uległ zmianie. Biuletyn lekarski głosi, że większych zmian nie można oczekiwać przed upływem 2 lub 3 dni.

PARYŻ, 16.XII. (Pat). Według oświadczeń osób z otoczenia Poincare'go, stan jego zdrowia wbrew pogłoskom, które obiegały dziś rano, nie budzi obaw.

Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia Pincare'go stwierdza lekką poprawę. Temperatura 37,4, puls 70. Ambasador angielski w imieniu króla angielskiego złożył Poincare'mu wizytę.

Traktat handlowy węgiersko-czechosłowacki już nie obowiązuje.

BUDAPESZT. 16.XII. (Pat). Minister finansów zawiadomił wszystkie komory celne, iż o godz. 0.01 dnia 16 grudnia traktat handlowy węgiersko-czechosłowacki przestaje obowiązywać. W konsekwencji więc taryfy celne zawarte w tym traktacie tracą swą ważność i w stosunku do towarów czechosłowackich obowiązywać ma węgierska taryfa autonomiczna.

PRAGA. 16-XII. (Pat). Wobec tego, że rokowania zmierzające do tymczasowego uregulowania stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Węgrami po wypowiedzeniu traktatu handlowego nie doprowadziły do rezultatu, dnia 16 b. m. o północy wprowadzone zostały w życie wszystkie zarządzenia, wynikające z faktu nieistnienia traktatu handlowego między wspomnianemi państwami.

Spłata długów wojennych.

WASZYNGTON. 16.XII. (Pat). W dniu wczorajszym wpłynęło do skarbu 24.600 tys. funtów st. z tytułu długów wojennych 11 państw cudzoziemskich. Znaczne części tej sumy wpłacone zostały przez Anglię, Francję i Italję.

Nowy wiceminister Skarbu.



Poseł płk. Adam Koc, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych działaczów obozu Marszałka Piłsudskiego, powołany został na staniwisko wiceministra Skarbu.

Sejm obraduje nad regulaminem i budżetem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na wstępie posiedzenia Sejmu marszałek przypomniał, iż dzisiejsze posiedzenie zbiega się z bolesną rocznicą tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza, wobec czego marszałek wezwał Izbę do uczczenia jego pamięci przez powstanie. Wszyscy posłowie wstali.

Przez cały dzień dzisiejszy odbywały się posiedzenia plenarne Sejmu. Od kilku dni opozycja oraz prasa stojąca na jej usługi starały się wpoić w opinję społeczną przekonanie, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zostanie odsłonięta „tajemnica Brześcia", że wszystkie plotki i pogłoski, kursujące wokół niej od kilku tygodni, znajdą wreszcie swoje wytłumaczenie w faktach, jakie padną z trybuny sejmowej.

Dzisiejsze obrady, w miarę ich posuwania się, wykazały dobitnie, że bynajmniej zainteresowanie Izby Poselskiej nie jest skoncentrowane na tej sprawie, że istnieją dla państwa rzeczy donioślejszej wagi. Posiedzenie dzisiejsze bowiem wypełniły niemal całkowicie dwie zasadnicze sprawy: pierwsza to zmiana regulaminu wewnętrznego Sejmu, która pozwoli Izbie Poselskiej na usprawnienie swoich prac. Klub BBWR. odniósł przy dyskusji nad tą sprawą podwójne zwycięstwo. Nietylko wszystkie poprawki przezeń zgłoszone zostały w Izbie uchwalone, ale również argumentacja przedstawicieli klubu BBWR., którzy zabrali w dyskusji głos, kładła na obydwie łopatki stroną prawną wywodów mówców opozycyjnych; przykładem tego najcharakterystyczniejszym był pojedynek prawniczy między p. Trąmpczyńskim i p. Carem.

Drugą sprawą stojącą na porządku dziennym, która wypełniła dalszy ciąg obrad, było pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1931-32. Przy tej okazji wygłosił obszerne exposé budżetowe, które w streszczeniu podajemy na innem miejscu, min. skarbu p. Matuszewski. Z wielkiem zainteresowaniem i skupieniem Izba wysłuchała przeszło godzinnych wywodów min. Matuszewskiego. Po przemówieniu p. min. Matuszewskiego rozpoczęła się dyskusja ogólna nad preliminarzem budżetowym, która, jak zazwyczaj, zamieniła się w wielką debatę polityczną. Zabrali w niej głos przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, przedstawiając swoje stanowiska w dziedzinie zarówno polityki wewnętrznej, zagranicznej oraz gospodarczej, ponadto przedstawiając swoje stanowisko wobec rządu i jego polityki. Szczególnie ostre przemówienie wygłosił prezes klubu Narodowego, poseł Rybarski. Mowa jego spotykała się co parę minut z ostremi protestami posłów klubu B. B. W. R.

Dopiero pod koniec posiedzenia późnym wieczorem na porządku dziennym znalazły się dwa wnioski opozycyjne w sprawie uwięzienia byłych posłów. Dyskusja nad niemi trwała bardzo krótko i nie przyniosła specjalnie efektownych momentów, jakie zapowiadała od kilku dni prasa opozycyjna.

W końcu posiedzenia marszałek, zamykając obrady, życzył posłom, wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Następne posiedzenie wyznaczone będzie po świętach. Na 17 go b. m. marszałek wyznaczył pierwsze posiedzenie komisji budżetowej.

Odrzucenie nagłości wniosków opozycyjnych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

O godz. 10 m. 30 wieczorem Izba przystąpiła do rozpatrzenia nagłości wniosku Klubu Narodowego, w sprawie uwięzienia byłych posłów w twierdzy w Brześciu, oraz klubów Centrolewu w sprawie zwolnienia nowoobranych posłów z aresztu, którzy dotąd się tam znajdują. Po krótkich, pięciominutowych przemówieniach, w których opozycja wypowiedziała się za nagłością, zaś klub B. B. W. R. przeciw nagłości, odbyło się imienne głosowanie. W głosowaniu obydwa wnioski zostały odrzucone.

Rewolucja w Hiszpanji.

Komunikat urzędowy.

MADRYT, 16.XII (Pat). Komunikat urzędowy głosi, iż w całym kraju panuje spokój. Jedynie w St. Sebastian około 50 komunistów usiłowało zawładnąć prefekturą policji. Według ostatnich wiadomości o buncie na lotnisku w Madrycie, powstańcy przerwali natychmiast komunikację telefoniczną i telegraficzną, wtargnęli na stację radjotelegraficzną i rozesłali niezwłocznie okrężne wiadomości o ogłoszeniu republiki hiszpańskiej. Aeroplany krążące nad Madrytem ograniczyły się do rozrzucania odezw wzywających do rewolucji. Od pierwszej chwili wybuchu buntu żandarmerja zajęła wszystkie budynki publiczne. Wielu mechaników odmówiło udziału w buncie i zostało uwięzionych. Wśród powstańców znajdował się również znany lotnik Rada i wielu oficerów. Ogółem czynny udział w buncie wzięło około 500 ludzi. Wojska rządowe użyły armat jedynie jako środka zastraszającego, wobec czego ofiar w ludziach nie było. Tylko jedna osoba została kontuzjowana.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEMA BEZROBOTNYCH W LITWIE.

Według urzędowej prasy litewskiej, w Litwie niema bezrobotnych. W Kłajpedzie jest ich bardzo niewiele. Ministerstwo spraw wewnętrznych w celu niedopuszczenia do bezrobocia w zmie organizuje roboty, na które środki zostały przewidziane.

PROJEKT OPODATKOWANIA KAWALERÓW I BEZDZIETNYCH.

W Kownie odbyło się posiedzenie zarządu „Kropli Mleka". Obradowano w palącej sprawie, śmiertelności wśród dzieci, które wciąż w Litwie się zwiększa. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 40 tys. litów, jako też poczynić kroki w celu obłożenia, podatkiem kawalerów i panien od lat 30 oraz bezdzietnych. Pozatem złoży się władzom odnośnym projekt opodatkowania biletów do zakładów rozrywkowych, jako też biletów kolejowych i autobusowych.

ZMONOPOLIZOWANIE HANDLU BRONIĄ PRZEZ SZAULISÓW.

Odnośne czynniki opracowały projekt handlu bronią i materjałami wybuchowemi, który przekazano Gabinetowi Ministrów do rozpatrzenia. Według nowego projektu importowanie broni palnej i materjałów wybuchowych na potrzeby całego kraju jako też handel niemi ma być wyłącznie powierzony Związkowi Strzelców. Ustawy w sprawie sprowadzania i handlu wymienionemi artykułami ogłosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tych ustaw handel bronią i t. p. jako też przechowywanie materjałów wybuchowych w składach i przedsiębiorstwach niestrzeleckich będzie wzbroniony.

KRZESIWO LEPSZE OD SZWEDZKICH ZAPAŁEK.

„Rytas" podaje iż po wprowadzeniu szwedzkiego monopou zapałczanego, w północnych okolicach Litwy zaczęto masowo używać krzemienia i krzesiwa. W jednej ze ślusarni w Żejmelach zamówiono zgórą 1000 krzesiwek.

RUCH LUDNOŚCI W LITWIE.

Według danych urzędowych w ciągu 9-ciu miesięcy r. b. w Litwie zawarto 14.243 małżeństw, urodzin za ten czas było 48.205.

Nowy wynalazek.



Technika niemiecka wynalazła ostatnio wagon kolejowy, poruszany przez śmigę, mogący pomieścić 40 pasażerów i rozwijający szybkość do 160 km. na godzinę.

Giełda warszawska z dn. 16.XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½–8,91½ 8,87½
Belgja	124,65–124,96–124,34
Szwajcarja	173,23 173,66–172,80
Londyn	43,32½–43,43 43,22
Nowy York	8,914–8,934–8,894
Nowy York kabel	8,923–8,943–8,903
Paryż	35,05½–35,14 34,97
Praga	26,47–26,53–26,41
Berlin w obr. pryw.	212,62

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	99,00
5% Premjowa dolarowa	54,75–54,50
5% Konwersyjna	50,00
3% budowlana	50,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	[illegible]
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	[illegible]
4½% ziemskie	51,75–51,50
8% warszawskie	71,60–71,35
8% Częstochowy	65,00

AKCJE:

Bank Polski	155,50–155,00
Bank Zachodni	70,00
Sole Potasowe	92,00
Elektrownia w Dąbrowie	48,00
Częstocice	31,50–32,50
Cukier	31,50
Węgiel	36,00
Lilpop	21,00
Modrzejów	9,50
Norblin	31,00
Ostrowiec serja B.	44,00–45,00
Parowozy I i II em.	19,00
Rudzki	11,[illegible]5
Starachowice	13,35

„Na zachodzie bez zmian".

(*Od własnego korespondenta berlińskiego.*)

Berlin w grudniu 1930 r.

Omijane zwykle przy wszelkiego rodzaju manifestacjach ulicznych Nollendorfplatz i Wittenbergplatz, leżące wpobliżu poselstwa polskiego w Berlinie, były przez cały ubiegły tydzień terenem codziennych awantur. Dla cudzoziemców, zamieszkujących tę dzielnicę, widok to niewątpliwie ciekawy. Ponad głowami licznych w niedzielę przechodniów z wagonów kolejki nadziemnej rozlegają się okrzyki *„Deutschland erwache!"* i hitlerowskie *„Hitler heil!"*. To nacjonalistyczni manifestanci zjeżdżają na plac specjalnie zamówionemi pociągami. Dworzec od kilku dni obsadzony jest przez policję, jedno z wejść zamknięte i silnie strzeżone. Publiczność i manifestantów skierowuje się jednem tylko wyjściem.

Wychodzimy na plac. Nie jest to łatwo, albowiem wszystkie ulice, prowadzące do niego zamknięte są silnemi kordonami policji pieszej i konnej. Mieszkający wpobliżu placu muszą obchodzić do domów bocznemi ulicami, nakładając po kilkaset metrów. Na placu nieprzebrane tłumy manifestantów, gapiów i policji, która zjechała na wielkich zielonych samochodach, przypominających zewnętrznym swym wyglądem polskie wozy rzeźnicze. Różnią się tem tylko, iż na górze ozdobione są wielkim reflektorem, który w razie potrzeby oświetla drogę. Z samochodów wysiada po kilkudziesięciu policjantów, uzbrojonych w szable i i wiszące u pasa długie pałki gumowe, skuteczny środek utrzymywania porządku. Obok na rogach ulicy obozują oddziały policji konnej. Policjanci zeszli z koni i, trzymając je za uzdę, czekają na rozkaz. Czas oczekiwania skracają im przechodzące panieneczki, usiłując zachęcić rycerzy porządku do flirtu. Na boku placu stoi wielki opancerzony samochód. Nie jest to, broń Boże, pancernik, uzbrojony w kulomiot. Pokojowe Niemcy nie posiadają tak zbrodniczych narzędzi. To też do złudzenia przypominające pancernik-auto na swej galeryjce nie ma kulomiotów, a zamiast nich wystrzela w niebo wielka rura do puszczania strumieni wody. Przyrząd ten wymyślili sprytni inżynierowie w tym celu, aby na odległość 50-ciu metrów lać na głowy manifestantów strumienie zimnej wody i w ten sposób uspakajać wzburzone umysły. Przygotowania skończone.

Właśnie na placu Wittenberg zebrało się we wtorek 6000 manifestantów. Przemawia do nich sam poseł Goebbels. Podobno mieli przybyć wszyscy posłowie nacjonalistyczni. Długie przemówienie, wiele okrzyków i manifestanci ruszają w pochodzie. Wszyscy ustawieni w regularne czwórki jedna od drugiej in *„vorschriftmässigem Abstand"* idą śpiewają bojowe nacjonalistyczne piosenki. *„Die dentschbewussten Volksgenossen"* manifestują spontaniczny gniew ludu. Właśnie po drodze mijają szpital. Komendant pochodu wydaje rozkaz: *„Ruhig, hier ist ein Krankenhaus!"* Cisza zalega szeregi manifestantów. *„Ordnung muss sein!"* Największe oburzenie nie potrafi naruszyć ustalonego porządku. Zresztą chodzi o pokazanie militarnej karności hitlerowskich szeregów. *„Ordnung muss sein!"* To też policja towarzyszy pochodowi z obu stron, a gdy manifestanci zatrzymują się i obrzucają ją wyzwiskami, strzela na postrach lub szarżuje na koniach po chodnikach, rozdając od czasu do czasu uderzenia gumową pałką. W ten sposób od godziny 5-ej po południu do 2-ej w nocy odbywa się co pewien czas pogoń za manifestantami. Auta, tłum ludzi, zbiorowisko policjantów na koniach, samochodach i pieszo, wszystko to robi wrażenie regularnej bitwy lub też rewolucji.

Nie brak też i spokojnych filozoficznie zapatrzonych obserwatorów placu boju. Do nich należą komuniści. Nie przeszkadzają nacjonalistom. Łączy ich wspólna niechęć do republiki wejmarskiej. Kilka dni temu manifestowali zresztą sami, spacerując po mieście po 5-ciu lub 6-ciu i urządzając zbiorowe chóry. W najbogatszych dzielnicach miasta, przed oświetlonemi wystawami i licznie odwiedzanemi kawiarniami odzywały się w godzinach wieczornych zbiorowe okrzyki manifestantów: *„Was wollen die Arbeitslosen?" „Brot und Arbeit!" „Brot und Arbeit!" „Brot und Arbeit!" „Was haben die Arbeitslosen?" „Hunger! Hunger! Hunger!"*

Ale powróćmy do demonstracji nacjonalistycznej. Cudzoziemiec przechodzący ulicami zapytuje zdziwiony, o co to toczy się ta walka. Właśnie stojąc na Nollendorfplatzu zwracamy naszą uwagę na otoczone kordonem policji kino. U góry elektryczne lampki obwieszczają nam, iż wyświetlany jest tu film oparty na znanej powieści Remarque'a „Na zachodzie bez zmian".

Wchodzimy do kina. Wewnątrz dziesiątki policjantów. W wielkiej sali, przepełnionej po brzegi, co chwila rzuca się w oczy mundur obrońcy porządku publicznego. Światło gaśnie, zaczyna się wyświetlanie filmu. Wznoszą się okrzyki: „precz", „zdrada", „świństwo", „pfui". Jakaś pani podnosi krzyk. Drobiazg. Manifestanci wpuścili do sali węża.

Film, wyprodukowany przez amerykańską spółkę, Uniwersal Pictures Corporation, prowadzoną zresztą przez Niemców, został specjalnie dostosowany do publiczności niemieckiej. Usunięto zeń wszystkie momenty, które mogłyby obrazić uczucia patrjotyczne Niemców. Mimo to jednak nacjonaliści niemieccy wypowiedzieli mu walkę na śmierć i życie.

Sprawa jednak na tem się nie wyczerpuje. Zajęły się nią najpoważniejsze czynniki państwa. Jak doniosły pisma niedzielne, ministerstwo Reichswehry stanowczo jest przeciwne jego wyświetlaniu. „Spadkobiercy dawnej armji nie mogą zezwolić na ubliżanie jej". Związki oficerów domagają się zdjęcia go z ekranu. Posłowie nacjonalistyczni wnoszą w tej sprawie interpelację. Pięć krajów Rzeszy oświadczyło się wyraźnie przeciwko niemu. Konflikt nabrał cech politycznych. Hugenberg zwrócił się do samego prezydenta Hindenburga.

A jakież jest stanowisko *Auswärtiges Amt?* Początkowo prasa donosiła, iż niemiecki urząd spraw zagranicznych jest za utrzymaniem filmu. Stanowisko to wydawałoby się zrozumiałe, gdy zważy się ile Niemcy narobili hałasu z powodu demonstracyj przeciwko filmowi niemieckiemu w Pradze czeskiej. Zapewne z tego powodu sytuacja ministerstwa nie jest łatwa.

„M. M." donosi jednak, iż sam film odgrywa w tej walce taką rolę, jaką odegrało zabójstwo Franciszka Ferdynanda podczas wybuchu wojny..." Istotną bowiem rzeczą „jest walka dwóch poglądów, poglądu ministerstwa spraw zagranicznych i prorządowych ugrupowań z ministerstwem spraw wojskowych i nacjonlistami". „Film bowiem nie ma charakteru antyniemieckiego, ale antywojenny". I to nie podoba się niemieckim nacjonalistom.

„Nadszedł bowiem czas, żet wojowni jutra—pisze o tem stanowisku nacjonalistów „M. M." — włącznie ze swym żelaznym dr. Goebbelsem należą do tej generacji, która nie widziała wojny w rzeczywistości. O tych wojowników przyszłości toczy się walka. Chcą oni—taką jest wola „Nazi" (narodowi socjaliści) — aby nie ukazywać wojny w jej istotnej postaci. Pragną oni, jak temu dało wyraz ich pismo: wierzyć w nietykalną, męską i heroiczną stronę wojny".

W kilka dni później ajencja Wolffa rozesłała komunikat, iż ministerstwo spraw zagranicznych nie zajmowało stanowiska przeciwko zakazowi filmu. Na wniosek Saksonji zebrała się najwyższa Komisja cenzuralna. Jako rzeczoznawcy weszli do niej przedstawiciele Urzędu spraw zagranicznych, wojskowych i wewnętrznych, zasiadła również Fräulein Reichert, podobno córka generała. Posiedzenie trwało od godz. 10-ej rano do godz. 5-ej po poł. Film poddano trzykrotnemu badaniu. Ostateczna komisja zakazała go, motywując tem, iż przedstawia „klęskę Niemiec". Bynajmniej nie naskutek nacisku wojowniczych nacjonalistów! Na zachodzie istotnie bez zmian.

T. K.

W 8-mą rocznicę zgonu ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Rocznica zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza obchodzona była w dniu wczorajszym, we wtorek, żałobnem nabożeństwem, urządzonem staraniem władz wojskowych w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Ignacego.

Żałobną mszę św. i egzekwje koło katafalku odprawił ks bisk. dr. Władysław Bandurski w asystencji proboszcza garnizonu ks. dr. Hergetta i kapelana wojskowego ks. Aleksandrowicza.

Na nabożeństwie obecni byli J. M. rekror U. S. B. prof. Januszkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski, prezydent miasta Wilna Folejewski, starosta grodzki Iszora w zastępstwie chorego p. woj. Kirtiklisa, szereg innych szefów urzędów państwowych. Wojskowość reprezentowana była przez dowódcę obszaru warownego płk. Michała Pakosza, przez korpus oficerski z dowódcami pułków na czele, komendanta placu ppłk. Jaździewskiego i innych.

Orkiestra 6 p. p. leg. wykonała na chórach szereg utworów, zakończonych marszem żałobnym Szopena. Nawę wypełnili żołnierze i publiczność świecka.

—o—

Pożegnanie b. wojewody p. Wł. Raczkiewicza.

Ostatnie przyjęcia, raut.

Dnia 20 grudnia w godzinach od 11 do 1-szej po południu p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz będzie przyjmować w Pałacu delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych, które życzyłyby sobie być przyjęte. Zapisy na audjencje te prowadzi Urząd Wojewódzki codziennie do dnia 19.XII włącznie w godzinach urzędowych, pokój Nr. 40 tel. 512.

Tam też otrzymywać mogą karty wstępu na raut osoby, które życzyłyby sobie wziąć udział w raucie, a które nie otrzymały dotąd tych zaproszeń.

Komitet Obywatelski pożegnania b. wojewody wileńskiego marszałka Raczkiewicza prosi o zaopatrywanie się zawczasu do dnia 19.XII w karty wstępu na raut w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 40.

W czasie rautu społeczeństwo Ziemi Wileńskiej będzie miało możność pożegnania p. marszałka Raczkiewicza i p. Jadwigi Raczkiewiczowej przed nich wyjazdem z Wilna.

IX-ty Walny Zjazd Związku Legjonistów w Warszawie.



Dn. 14 b. m. odbył się IX walny zjazd delegatów Związku Legjonistów w obecności premjera Walerego Sławka, marszałka Sejmu dr. Świtalskiego oraz członków rządu i Sejmu.

Exposé Ministra Skarbu.

WARSZAWA, 16.XII. (Pat). Kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przemówienie, w którem m. in. powiedział:

Wzrost wpływów skarbowych, który trwał nieprzerwanie od roku 1926 aż do 1929 włącznie, w r. 1930 nietylko ustał, ale dochody państwa zmniejszyły się w porównaniu do odpowiedniego okresu minionego roku budżetowego o 8,82 proc. Chcę zgóry zaznaczyć pewien sceptycyzm, z jakim odnosić się będę do propozycji zmian w preliminarzu, jakie będą zgłaszane niewątpliwie z tych ław. Wszelkie poprawki istotnie rzeczowe skądkolwiek zostaną wysunięte, będą przez Rząd oceniane z całą dobrą wolą i objektywizmem. W roku zeszłym preliminarz rządowy różnił się od preliminarzy zgłaszanych z lat poprzednich tem, iż wstrzymał wzrost budżetu. Preliminarz obecny idzie dalej. Zmniejsza bowiem kwotę przewidzianych wydatków państwowych o 1,86 proc jeśli chodzi o budżet netto, o 2,37 proc jeśli chodzi o budżet brutto. Kwotę zaś dochodów o 3,92 proc., jeśli chodzi o budżet brutto i o 4,87 proc jeśli chodzi o budżet netto.

Dalej p. minister obszernie się zastanawia nad przyczynami ogólno-światowego kryzysu, które upatruje w zwichnięciu się skali światowej równowagi między wytwórczością i spożyciem, szczegółowo analizuje położenie gospodarcze Polski, związane ściśle z przesileniem rolniczem i przechodzi do oświetlenia przedłożonego Sejmowi preliminarza.

Maksymalne obniżenie budżetu.

Budżet jest w bardzo znacznym stopniu wyrazem kosztów administracji państwa, wysokość zatem budżetu jest miarą przystosowania się do ogólnego położenia gospodarczego, które wymagać będzie zniżki kosztów administracji. Preliminarz przyszłoroczny w porównaniu z budżetem dziś obowiązującym, jest niższy. Zniżka ta jest wszakże niewielka. Powstaje odrazu pytanie, czy zniżki tej nie można było poprowadzić dalej, czy nie trzeba było tego uczynić, czy wpływy dopiszą, czy preliminarz jest realny.

Odpowiem bez wahania: preliminarz budżetowy jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawowych. Zejście niżej godziłoby już zbyt boleśnie w bieg normalnych prac państwowych. Ale zarazem budżet ten nie jest za wysoki i będzie zadaniem wspólnem rządu i Izby urealnić go. Rząd liczył się z tem przy układaniu i zgłaszaniu preliminarza, ale dopiero uchwalenie potrzebnych ustaw pozwoli odpowiednio zmienić cyfry. Jedną z takich ustaw, umożliwiających odciążenie budżetu przyszłorocznego o kilkadziesiąt milj., mają panowie dziś w rękach. Jest to ustawa o zaciągnięciu sześć i pół procentowej pożyczki.

Nie chcę być gołosłowny w twierdzeniu mojem, iż preliminarz nie mógł być niższy od zgłoszonego w skali, mającej znaczenie gospodarcze. Postaram się to panom pokrótce udowodnić.

Wydatki układają się zasadniczo w sposób następujący (w cyfrach okrągłych):

Wydatki osobowe ogółem — 1.287 miljonów, renty inwalidzkie — 160 miljonów, długi państwowe — 300 miljonów, wojsko (poza osobowemi) — 527 miljonów, oświata (poza osobowemi) — 60 miljonów, bezrobocie skromnie licząc — 50 miljonów. Razem wydatki, wyszczególnione wyżej, 2.384 miljony. Na całą zatem pozostałą gospodarkę państwową zostaje 500 miljonów. W tych 500 miljonach mieszczą się wydatki nadzwyczajne w sumie niespełna 150 miljonów, które są kontynuowaniem rzeczy, rozpoczętych nie przed rokiem, ale przed szeregiem lat. Na cały więc normalny bieg administracji państwowej zostaje suma 350 miljonów zł. Mieści się w tem wszystko, co państwo uczyni poza wynagrodzeniem urzędników, — wraz ze spłatą długów, oświatą i przygotowaniem obrony narodowej.

A zatem, gdzie i jak można szukać dalszej zniżki budżetu?

Są niewątpliwie tacy, którzy powiedzą bez wahania: na wojsku. Są to ci, których gorzka nauka historji niczego nie nauczyła. Jak dalece ci w Polsce, którzy w skromnym naszym budżecie wojskowym chcą szukać remedjum na trudności gospodarcze, żyją poza rzeczywistością, niech im wskażą dwa następujące przykłady:

Jest pewne państwo, które walczy od dłuższego czasu ze znacznym niedoborem budżetowym. Państwo to obniżyło o 6 proc. uposażenie urzędnicze, co więcej państwo to wstrzymało wzrost zapomóg dla bezrobotnych, mimo iż bezrobocie rośnie. Ale państwo to nie ograniczyło swoich wydatków na zbrojenia, wydatki te są tam wyższe, aniżeli były przed wojną, są wyższe od polskiego budżetu wojskowego dwukrotnie.

Jest inne państwo, które przechodzi w tej chwili przez katastrofalny spadek waluty. Mimo to budżet wojskowy tam obniżony nie został.

Skoro zaś usunąć z pod rozumowania zagadnienie, ażeby przez obcięcie budżetu wojskowego dojść do zniżki budżetu, dość wyraźnie zarysowują się 2 inne możliwe wyjścia: jednem jest przeniesienie wydatków nadzwyczajnych na dochody nadzwyczajne, innemi słowy na operacje kredytowe, lub na nowe źródła dochodów, — drugiem byłoby zniżenie wydatków personalnych. Innych wyjść niema. Przerzucenie pewnego typu wydatków inwestycyjnych na operacje kredytowe pozwoliłoby zmniejszyć preliminarz obecnie zgłoszony o 150 miljonów, nie więcej. Dochodzimy w ten sposób do kwoty 2.700 milj., jako naszego budżetow. minimum egzystencji. Można też zniżyć budżet poniżej kwoty 2.700 miljonów, sposób po temu jest bardzo łatwy, nazywa się zniżką uposażeń urzędniczych.

Rząd nie ma zamiaru uzyskiwać redukcji budżetu drogą automatycznej zniżki uposażeń urzędniczych. Dzięki przezorności rządów pomajowych dysponujemy bowiem dość znacznemi rezerwami i nie potrzebujemy obawiać się katastrofy deficytu.

Ale pragnę tu stwierdzić wyraźnie nietylko w imieniu własnem, lecz także w imieniu rządu, że wszelki wzrost wydatków osobowych w jakiejkolwiek bądź formie nie będzie przez rząd dopuszczony. Stan urzędniczy nie może tworzyć zamkniętej w sobie oazy, w której wszystko rozwija się i kwitnie, podczas gdy całe społeczeństwo prowadzi ciężką walkę z przesileniem. Nie znaczy to jednak, by droga zmniejszenia świadczeń osobowych państwa była zamknięta.

Przeciwnie, wszędzie nietylko w administracji państwowej, ale wogóle w administracji publicznej koszta świadczeń osobowych są zbyt wygórowane i praca nad organizacyjną przebudową naszej maszyny publicznej musi być prowadzona zarówno przez rząd, jak przez parlament, pod tym katem widzenia.

Tłem, na jakiem w Polsce rozpatruje się wysokość budżetu, jest rzadziej ogólne położenie gospodarcze, częściej zaś sprawa obciążeń podatkowych, nie chcę więc tego pominąć milczeniem. Wymienię przedewszystkiem kilka cyfr, które pragnąłbym, ażeby panowie zachowali w pamięci. Sprawa obciążeń publicznych i sprawa obciążeń państwowych, to nie są bynajmniej rzeczy równorzędne. Budżet państwowy wynosi 2.900 miljonów, budżet samorządów terytorjalnych i Śląska — 1.300 miljonów, budżet samorządów gospodarczych — 15 miljonów, budżet ubezpieczeń społecznych — 500 miljonów, budżet ubezpieczeń innych — 100 miljonów. Wynika stąd, iż obciążenie państwowe wynosi 62 proc. całości obciążeń publicznych.

Niemożność reformy podatku obrotowego.

Depresja gospodarcza nie jest okresem czasu odpowiednim do przeprowadzenia reformy podatkowej. Kiedy roku zeszłego wystąpiłem z projektem małej reformy podatku obrotowego, sądziłem iż uda się ją urzeczywistnić i zachować równowagę budżetową. Nie twierdzę, że byłoby to niemożliwe, gdyby nie ta okoliczność, że inna dziedzina gospodarki, a mianowicie rolnictwo, wymagała pomocy ze strony skarbu państwa. Świadczenia państwa dla rolnictwa wyniosły w minionym roku gospodarczym 85 miljonów zł. Reforma podatku obrotowego obliczona była na zniżkę wpływów, wynoszącą 84 miljony. Jasną jest rzeczą, że czynić jednego i drugiego, jednocześnie pomagać rolnictwu i zniżyć świadczenia przemysłu i handlu, państwo nie mogło. Położenie nie uległo zmianie i dzisiaj stoimy przed tą samą alternatywą: albo — albo.

Rząd uważa dziedzinę rolnictwa za idącą w pierwszej kolejności. Niemożność przeprowadzenia w obecnej konjunkturze gospodarczej szerszej reformy podatkowej, nie oznacza niemożliwości zmniejszenia obciążeń wogóle. Przytoczyłem powyżej, że państwo uczestniczy w obciążeniu życia gospodarczego w 62 proc. Moje skromne obserwacje uczą mnie, że gospodarka państwowa była bez porównania oszczędniej i ostrożniej prowadzona, niż gospodarka większości samorządów. Szczególnie samorządowa polityka inwestycyjna musi budzić najdalej idące zastrzeżenia. Należy zdać sobie jasno sprawę z tego, iż nie przez budżet można zmienić ustawodawstwo, lecz przez ustawodawstwo trzeba zmienić budżet. Praca ta jest olbrzymia.

Na uboczu.

Wpływ na przebieg, a tem bardziej na rozwiązanie przesilenia światowego nie w naszych leży rękach. Znajdujemy się raczej na uboczu poza głównemi drogami wymiany towarów i pieniędzy. Ma to swoje dobre strony. Łatwiej nam bowiem będzie może przebieg kryzysu w Polsce łagodzić. Potrzeba po temu niezbyt wielkiego dopływu kapitałów zagranicznych i odpowiedniego ich zużycia. Potrzeba dalej osłonienia rolnictwa przed staczaniem się na poziom cen rynku międzynarodowego i wreszcie utrzymania równowagi bilansu handlowego. W obecnym układzie stosunków politycznych wydaje się to możliwem do osiągnięcia tem bardziej, że i w dawnych warunkach niejednemu z wyżej wskazanych wymagań rząd potrafił w części zadośćuczynić.

Książęcy rozwód.



Obrazek ten przedstawia arcyksięcia Albrechta i jego piękną małżonkę, p. Irenę Lelbach Rudnay, między którymi, dzięki staraniom eks-cesarzowej Zyty, ma wkrótce nastąpić rozwód.

Dalekie horyzonty.

(Z powodu wystawy misyjnej).

III.

W ten sposób wystawa misyjna w Wilnie pokazała nam wielkie bezinteresowne akty, które Polska przez czyste i ofiarne serca dziś realizuje we wszystkich częściach świata. Bo moglibyśmy jeszcze powiedzieć to i owo o Australji i o Ameryce północnej. Nie bądźmy ograniczeni. Kiedyś nie chcieliśmy morza i nie rozumieliśmy czem jest morze dla narodów. Woleliśmy biwakować na lądzie, psuć plany Krzywoustemu, potem Władysławowi IV na morzu. Dziś po długiej niewoli rozumiemy, że bez morza, mogąc mieć morze, narody są nikczemne. Rezultatem nowej wiary jest Gdynia. Nie rozumieliśmy też długo Kościuszki, jego wyjazdu za morze, jego bohaterskiego oddania się amerykańskiej sprawie. Dziś wiemy, że sowicie opłaciła się ta serdeczna strona, dając nam nagle siłę w Ameryce, kiedy się sprawy Polski Odrodzonej w czasie wojny ważyły.

Tak samo jest z misjami. Nie bądźmy małoduszni. Otwórzmy serca. Już kiedyś ktoś dowcipnie w Polsce powiedział, może i trochę rubasznie, że nie należy manierą pewnych zwierząt, to jest nierogacizny, wciąż jedynie na ziemię spoglądać. Serce czyste, patrjotyzm żywy, polskość dojrzała i państwowo rozumująca, zrozumie prędko sprawę ojców i dziadów naszych, chcących z Polski uczynić piorun i pacierz, wielkomocarstwową potęgę w Chrystusie, tędy prowadzi droga do zrozumienia polskich spraw misyjnych.

Nie mówię już o tem, że polska nauka ma tu wiele do zyskania. Bezcenne są zbiory, które nasi misjonarze przysyłają do Akademji Umiejętności w Krakowie. I tu, w Wilnie, nie od rzeczy będzie zawiązać stosunki bezpośrednie z misjami, bo przecież lepiejbyśmy sprowadzali rzeczy nam potrzebne do badań wprost z Rodezji, Chin lub Brazylji, niż wciąż za pośrednictwem Niemców, którzy robią to, zabierając wielkie procenty i ponadto tytuł do chwały, że to oni są na posterunkach wysokich cywilizacyj.

Na wystawie jest słownik polsko-portugalski, są rozprawy o Indjanach Botokudach, materjały etnograficzne, lingwistyczne. Z jednej strony wnika słowo Boże w autochtonów tam za morzami, z drugiej jest duchowa opieka udzielana naszym wygnańcom, pozostawionym sobie, z trzeciej wreszcie są te naukowe rozmaite badania i odkrycia drukowane i sygnalizowane, które z nas czynią nie mały narodek tylko na swojem najbliższem podwórku, ale naród, jak inne europejskie narody, mogący się przywiązać do innych części globu.

Z wystawy wileńskiej wychodzimy mocniejsi. Jeszcze raz przy wyjściu spoglądamy na ową tablicę z kwadracików fiołkowych i czerwonej kropelki krwi pośrodku. Jesteśmy tu w najwyższej pozycji Kościoła katolickiego, z pracy misjonarskiej biorącego wielki dreszcz ducha Świętego Pawła.

Ma być praca Św. Pawła podjęta i dokończona. Zawsze Kościół lubił stanąć przed sprawą, która wydaje się beznadziejną a którą podejmował, mając za sobą pomoc nadnaturalną, która jest tajemnicą zwycięstwa Piotrowej opoki.

Dla Papieża dzisiejszego, Piusa XI sprawy misyjne są najbliższe sercu. W Alpach na szczytach górskich nauczył się Głowa dzisiejszego Kościoła spoglądać w wielkie dale i rozumieć dalekie horyzonty, do których dochodzi tylko wzrok orli.

Sprawa misyj jest stanięciem wpoprzek antychrystusowym Sowietom, które myślą, że do nich należy dzień Jutra. Jak kiedyś mała garstka apostołów, tak dziś nowa, większa już garść, apostołów chce ziemską kulę przeobrazić. Nie było nigdy inaczej, tylko zawsze tak, że Duch zwycięża. Z Wilna przeto sygnalizuję, że wystawę misyjną nadesłaną nam przez Kraków pojmujemy i rozumiemy i że jesteśmy przez nią mocno zbudzeni. Łączymy ją z tem, co jest w nas żywe, to jest z wolą państwotwórczą w jedno, jako wielki wschodzący zadatek pod promienną przyszłość.

Na wystawie widzieliśmy portrety zmarłych naszych bohaterów. Ojca Beyzyma, który poniósł heroiczną śmierć, oddając się trędowatym, przez to wzniecając płomienie dalsze apostolskie w młodych. Ojciec Ryłło z Grodzieńszczyzny w turbanie, który jest prekursorem uniwersytetu w Beyrucie, ojciec Twardowski z ziemi Wołkowyskiej, który padł w tropikalnych Indjach Wschodnich, oto jest danina naszych ziem.

Uderzył nas portret żywy przedewszystkiem ojca Józefa Kryski z Krakowa, który dziś na Kleparzu w duchu Św. Wincentego à Paulo zestrzela swoje energje. Popatrzeć tylko na te oczy i na światłości w twarzy, aby zrozumieć, że w domu swoim mamy mocnego organizatora.

Drogi misyjne otwierają się dziś wielorakie. W Wilnie nie zapominamy, że tu, pod bokiem naszym, jest winnica mocno zapuszczona, której potrzeba tęgich pracowników. Przyjdzie chwila, kiedy zasygnalizujemy to niejedno i wielkie, co w tej chwili związane jest z pracą tu, na ziemiach bliżej granicy wschodniej.

Jeśli chodzi o glob ziemski, to Kraków trzyma swą rękę na pulsie. Przed wiekami rozpoczął swą pracę i nie przerwał jej po dziś dzień. Wystawa wileńska jest przeto nietylko pouczeniem o misjach, ale o Krakowie dzisiejszym misyjnym, który znajduje dla siebie placówki na froncie rozległym, gdzie są inne narody.

Możnaby zadać sobie pytanie, skoro serce drgnęło, czemże my możemy zkolei przyczynić się, aby nie być za nawiasem, skoro narody całe się trudzą, w tych narodach najlepsi.

Na naszym globie 1043 miljonów ludzi nie wie, czem jest Chrystus. Cyfra ta mogłaby każdego przerazić, nie przeraża Rzymu. Idą wybrani, ci, którzy czują specjalne powołanie. Nikt do misji nie jest wzięty, o którym próba nie powie: ten idzie z pobudek najwyższych, nadprzyrodzonych. Cóż zatem my mamy czynić na tyłach armji, nie chcąc iść już na najdalszych tyłach luźnie?

Mała Belgja, ta sama Belgja, która nie da się porównać z Polską, jeśli chodzi o obszary, wielkie rezerwy, olbrzymie możliwości, ta mała Belgja utrzymuje dziś kilka stacyj misyjnych dzięki znaczkom pocztowym. Zatem możemy zbierać marki, które są wrzucane do kosza lub palone i marki te odsyłać do Krakowa. Belgja dzięki znaczkom pracuje w Kongo, dlaczegoż nie mają te nasze znaczki pracować dla Szunten-fu?

Mówiąc o tem wszystkiem, zdajemy sobie sprawę, że poruszamy rzeczy trudne, najwyższe. Sprawy misyjne są dziś sprawami elity europejskiej, tak jak chrzest Litwy był sprawą elity naszego narodu w Krakowie. Tylko nieliczni antycypowali wtedy, czem może być ewangelizacja Litwy, przygarnięcie na łono polskie całego obcego narodu. Mickiewicz i Kościuszko z tych właśnie ziem ewangelizowanych wtedy są tą historyczną wysoką rekompensatą, dzięki której Polska w duchu mocno stanęła, kiedy przyszła najciemniejsza chwila.

W Europie rzeczy stoją dziś podobnie. Dzieło rozkrzewienia wiary potrzebuje najwyższych potencyj. Bez tych potencyj wszystko byłoby tylko kroplą krwi, rzuconą na przepadłe. Wiemy, że tak nie jest i że martyrologja już to swoje czyni w tej chwili w Afryce i Chinach.

Wystawa misyjna w Wilnie dobrze się nam zasłużyła. W nas samych wznieca pytania i w nas samych budzi odpowiedzi. Ziarna z serca świętych, Xawerego Franciszka, Piotra Klawera i Wincentego à Paulo, tego gaskończyka, aby wspomnieć o tych trzech wielkich duchach stojących na straży wielkiej globowej sprawy, czynią to swoje, rozszerzając i odradzając z jednej strony duszę narodów, z drugiej wzniecając wielkie płomienie, które najlepszych skierowują w stronę przyszłego, olbrzymiego, wprost fantastycznego żniwa.

Mieczysław Limanowski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zawieje i śnieżyca.

Wielkie zawieje i śnieżyce zasypały na terenie województwa wileńskiego kompletnie drogi, szosy i tory kolejowe.

Komunikacja autobusowa z poszczególnemi powiatami została przerwana. Kolejka wąsko-torowa na linji Dukszty — Druja stanęła. Olbrzymie zaspy śnieżne utrudniają znacznie kursowanie normalne pociągów. Pociągi przybywają ze znacznemi opóźnieniami.

Na terenie wileńskiej Dyrekcji Kolejowej pracuje przy oczyszczaniu torów zgórą 500 robotników, którzy przy pom. pługów odśnieżnych pracują bez przerwy nad usuwaniem śniegu.

Masowa ucieczka włościan sowieckich do Polski.

W rejonie odcinka granicznego Zaostrowicze na teren polski przedostała się grupa włościan w ilości 30 osób z rodzinami oraz 3 strażnikami sowieckiej straży granicznej

Wśród zbiegów znajduje się duchowny prawosławny, 3 wójtów, sołtys i starosta wioskowy.

Zbiegami zaopiekowały się władze K.O.P.

Pożar objektów wojskowych w Podbrodziu.

Z Podbrodzia donoszą o dużym pożarze, który wybuchł ubiegłej nocy w budynku wojskowym 23 pułku ułanów.

Pożar, który powstał późno w nocy ogarnął szybko cały budynek, i gdy go zauważono, przybrał już groźne rozmiary. Walka z rozszalałym żywiołem trwała przez całą noc do rana.

Ogień zniszczył doszczętnie budynek, w którym mieściła się kancelarja pułkowa i duży skład bielizny wojskowej.

Straty są znaczne, aczkolwiek dokładniej ich wysokości jeszcze nie ustalono.

Nieznane są również przyczyny pożaru.

Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa. (c).

Wilki grasują.

Z powitu dziśnieńskiego donoszą o pojawieniu się wielkich stad wilków, które dotkliwie dają się we znaki mieszkańcom pow. dziśnieńskiego.

Onegdaj w nocy wilki przedostały się do obory mieszkańca zaścianka Dzikojadka sierżanta Mikołajewskiego i zadusiły dwoje cieląt. (c).

Rozszarpany przez wilki.

Wczoraj na drodze Orany — Olkieniki włościanie zatrudnieni przy wyrębie lasu znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki młodego chłopca.

Jak ustalono są to zwłoki 12-letniego Witolda Jurewicza, który wracając do domu zabłąkał się w lesie, gdzie został napadnięty przez wilki i rozszarpany.

NOWA WILEJKA

+ **Baczność Rezerwiści i byli Wojskowi w Nowej-Wilejce.** W niedzielę, dn. 7 grudnia 1930 r. zostało otworzone w Nowej-Wilejce „Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych". Prezesem Zarządu wybrany został jednogłośnie vice-burmistrz m. Nowej-Wilejki por. rez. Rzepiella, dzięki któremu powstało Koło w Nowej-Wilejce.

Przy Stowarzyszeniu zorganizowano sekcje: „Kulturalno - oświatową", Wojskowo-wychowawczą i samopomocy dla członków. Sekretarjat czynny będzie począwszy od Nowego Roku w każdą środę od godz. 18 — 20 w Swietlicy „Strzelca" przy ul. 3 Maja. Tam że udzielać się będzie członkom bezpłatnie porad, jak również załatwiane będą wszelkiego rodzaju podania, prośby i t. p.

Zgłoszenie się wszystkich byłych wojskowych bez względu na stopień obowiązkowe.

SZEMIETOWSZCZYZNA

+ **Niegrzeczny pisarz gminny.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy obszerną skargę na niewłaściwe zachowanie się wobec interesantów pisarza gminnego p. B. Siemienia. Autor zarzuca, że ludność miejscowa, z nadzwyczajną akuratnością wykonująca wszelkie zobowiązania względem państwa, stale i słusznie się oburza na pisarza Siemienia, który przez niewłaściwe swe zachowanie się, zraził do siebie wszystkich, a interesantów zniechęca do zwracania się w jakiejkolwiek sprawie do urzędu gminnego. Sądzimy, że odpowiednie władze wejrzą w tę sprawę i nienormalne te stosunki uregulują, gdyż złe traktowanie przez urzędnika interesantów wzbudza zrozumiałą niechęć i nieufność do władz, a to pożytku państwu nie przynosi. W pierwszym rzędzie zaś powinien w to wejrzeć wójt gminy szemietowszczyźniańskiej p. Runowicz, który prawdopodobnie cieszy się ogólną sympatją i zaufaniem.

KRÓLEWSZCZYZNA

+ **Giną listy.** Z Królewszczyzny otrzymujemy skargę, że tam na poczcie giną listy. Takich wypadków prawdopodobnie było już kilka.

Powinny w to wejrzeć władze pocztowe i jeżeli wypadki takie rzeczywiście miały miejsce, to stan ten uregulować, a ewent. winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

WILEJKA

+ **Samobójstwo rachmistrza.** Rachmistrz urzędu gminy dołhinowskiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w dniu 13 b. m. Dochodzenie w toku.

+ **Sołtys defraudantem.** Wójt gminy gródeckiej Ignatowicz Borys zameldował na posterunku policji, że sołtys wsi Nowosiółki Drozdowski Aleksy przywłaszczył sobie pobrane od ludności kary i podatki w sumie zł. 2500.

MOŁODECZNO

+ **Pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Krasowszczyzna gminy kraśnieńskiej spłonęły gospodarstwa należące do Sawora Aleksandra, Ławicza Jana i Trzeciak Pelagji. Straty sięgają 15.000 zł.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

15-toletni pastuch przed sądem.

Na polance pod lasem w okolicach wsi Mieluny, gm. niemenczyńskiej w dniu 22 maja ub. r. pasła bydło 11-letnia Jadwiga Stefanowiczówna, a opodal również dozorował inwentarz pochodzący z sąsiedniej wsi Józef Werkowski, liczący lat 15.

W pewnym momencie Werkowski podszedł do dziewczyny i począł jej robić propozycje, które ta z oburzeniem odrzuciła i aby uwolnić się od natręta usiłowała zbiec.

Werkowski jednak niezrażony niepowodzeniem, dopędził uciekającą, zaciągnął ją na skraj lasu i usiłował dopuścić się na niej zniewolenia.

Zrozpaczona dziewczyna krzykiem o ratunek alarmowała dookoła, co miało taki skutek że dwaj przechodnie pośpieszyli zagrożonej z pomocą i wieśniaka zmitygowali, oddając go wkoncu w ręce władz.

W wyniku Werkowski znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego.

Do winy nie przyznał się i usiłował wykrętnie się wytłumaczyć.

Przeprowadzone śledztwo sądowe ponad wszelką wątpliwość ustaliło winę Werkowskiego.

Sąd w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego, Bobrowskiego i Rogińskiego, biorąc pod uwagę młody wiek i niski poziom umysłowy podsądnego, oraz i tę okoliczność, iż z opresji Stefanowiczówna wyszła bez szwanku na zasadzie art. 49,522 i 53 k. k. oraz art. 19 i 20 przep. przech. do k. k. skazał Werkowskiego na osadzenie w więzieniu przez pół roku, a wykonanie kary zawiesił na lat pięć, z tem, że o ile w ciągu tego czasu skazany nie popełni jakiegokolwiek wykroczenia lub przestwa kara mu wymierzona będzie darowana. **Ka-er.**

Piłka zdemaskowała wywrotowców.

W oryginalny sposób władze bezpieczeństwa wpadły na trop organizacji wywrotowej, działającej na terenie m. Pińska.

Oto na klatce schodowej jednego z domów przy ul. Kolarskiej w Pińsku bawił się kilkoletni Dawid Segalewicz. W pewnym momencie piłka potoczyła się do wnęki pod schodami. W trakcie wydostawania zabawki dziecko natknęło się na plikę papierów, które oddało rodzicom.

Okazało się, iż jest to bibuła komunistyczna o treści antypaństwowej.

Uwiadomione o tem władze bezpieczeństwa, znalezioną literaturę umieściły na poprzednie miejscu, a wpobliżu tego zarządzono obserwację.

Wkrótce przybyły trzy młode Żydówki, z których jedna z wielka ostrożnością wydobyła papiery i wszystkie wraz z niemi pośpiesznie oddaliły się.

Wślad za Żydówkami podążył policjant, któremu udało się zatrzymać jedynie jedną z zaobserwowanych t. j. Basię Knubowiec w wieku 19 lat. Dwie inne jej towarzyszki zbiegły i osobistości ich nie ustalono.

Zarządzona rewizja w mieszkaniu Knubowiec ujawniła wiele kompromitującego materjału, z którego wynikało, iż od 1928 r. należy ona do kompartji, jako czynny członek jaczejki. Równocześnie była ona członkiem Zw. Młodz. Komun. przy Zw. zaw. Robotników Odzieżowych. W uznaniu jej zdolności, wysunięto ją na czoło i została techniczką, a nawet weszła do miejscowego komitetu K. P. Z. B. w Pińsku.

Stawiona przed sądem okręgowym młoda komunistka do winy nie przyznała się, jednak wobec oczywistych dowodów ją kompromitujących sąd uwzględniając młody wiek i niedoświadczenie, skazał ją stosunkowo łagodnie, bo na 3 lata domu poprawy.

Skazana odwołała się do wyższej instancji, a wskutek tego sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym w Wilnie.

W wyniku, sąd w składzie wice prezesa wydziału karnego p. Wł. Dmochowskiego oraz pp. sędziów A. Jundziłła i D. Iljina wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości, obarczając skazaną dodatkowemi kosztami.

Oskarżenie wnosił wice prokurator p. W. Komar. *Ka—er.*

Najfenomenalniejszy rachmistrz.

W licznych instytucjach naukowych i społecznych naszego miasta występował w ostatnich dniach p. S. Finkielsztejn, zadziwiając słuchaczy niesłychaną zdolnością rachmistrza, co skłania mnie do wypowiedzenia krótkich uwag, wyjaśniających to niepospolite zjawisko psychologiczne.

Finkielsztejn jest zupełnie fenomenem w swoim zawodzie, gdyż potrafi on sam jeden wykonać pracę 30—40 rachmistrzów. Finkielsztejn ukończył szkołę handlową w Łodzi, przyczem w szkole przejawiał szczególne zamiłowanie do matematyki. Poświęcił się następnie zawodowi handlowemu. Dopiero w r 1920, pracując w Poznaniu, spotkał się kiedyś z pewnym rachmistrzem podziwianym ogólnie z powodu niezwykłej łatwości dokonywania pamięciowego mnożenia znacznych liczb. Popróbował również Finkielsztejn naśladować owego rachmistrza i przekonał się, że nawet trudniejsze zadania pamięciowego mnożenia rozwiązuje z wielką szybkością i łatwością, Na seansie, na którym byłem obecny, Finkielsztejn wzbudzał podziw licznych lekarzy błyskawicznością dokonywania rachunków, jak, np. sumuje 15 liczb jednocyfrowych w ciągu 0.24 sekun., a więc w czasie tak krótkim, że przeciętny człowiek nie zdoła nawet zauważyć lub przeczytać takiego szeregu. Mnoży, dzieli, potęguje szybciej, niż maszyny elektryczne. Logarytmuje w ciągu kilku sekund, rozkłada w pamięci czterocyfrowe liczby na sumę czterech kwadratów w ciągu niespełna minuty. Kwadratu, podzielonego na 25 części, z wpisanemi do każdej z nich jednocyfrowemi liczbami — uczy się na pamięć w ciągu 15 sekund i recytuje następnie z pamięci wszystkie liczby w dowolnym kierunku, a więc z prawa na lewo szeregami od góry ku dołowi i odwrotnie, szeregami pionowemi i nawet po spirali. Zdolność Finkielsztejna polega na niezwykle rozwiniętej pamięci wzrokowej.

Psychologowie jak wiadomo rozróżniają rozmaite postaci pamięci, jakto wzrokową, słuchową i ruchową. Rachmistrze zaś, którzy kombinują w umyśle mnożenie wieloznacznych liczb i wyrachowują wyciąganie pierwiastków, wykonywują te obliczenia dzięki temu, że są obdarzeni przez naturę niepospolitą pamięcią wzrokową lub słuchową. Sprawa ma się tak. Wszelkie wrażenia świata zewnętrznego, działając na obwodowe narządy zmysłów (oko, ucho), pozostawiają w psychice ślad, który widocznie przechowuje się w chemicznych związkach komórek mózgowych. Taki ślad między innemi stanowi i obraz psychiczny wspomnień, gdyż szara istota ośrodka wzrokowego, wzgl. słuchowego produkuje automatycznie tak samo, jak klisza fotograficzna, lub wstęga kinematografu. Mało tego, odnośny ośrodek kory mózgowej, według nauki mego genjalnego nauczyciela fizjologji prof. Pawłowa, jest aparatem odbiorczym wielokształtnie analizującym i syntezującym nadchodzące z dołu podrażnienia. Otóż aparatowi odbiorczemu na obwodzie (oko, ucho) odpowiada w korze mózgowej swoisty ośrodek, który odgrywa rolę stacji wysoce wyrafinowanej analizy dzięki swoistemu ustrojowi odnośnego terenu, którą to swoistość określamy mianem cytoarchitektoniki.

Kryterja histologiczne takiego pola strukturalnego (architektonika) dotyczą kształtu komórek mózgowych danego terenu, ich wielkości, wewnętrznej budowy, zwartego lub luźnego ulokowania i intensywności barwienia. Wysokiemu rozwojowi i najwyrafinowańszej budowie odnośnego ośrodka mózgowego zawdzięcza S. Finkielsztejn fenomenalną swą zdolność jasnej i żywej wyobraźni wzrokowej i szybkiej reakcji umysłowej, podobnie, jak niepospolity rozwój mięśni u atletów powoduje ich nadmierną siłę i zdolność do podnoszenia olbrzymich ciężarów.

Pod względem łatwości rachunków pamięciowych przewyższa Finkielsztejn znanych, światowych mistrzów liczb i cyfr. Z literatury psychologicznej znani są wielcy rachmistrze: Inaudi — Francuz, Diamandi — Grek, Ferrol Szwajcar, Bückle — Niemiec. Arago — obywatel rosyjski.

Polska może szczycić się największym rachmistrzem p. Finkielsztejnem, obywatelem polskim, urodzonym w Łodzi w r. 1897, któremu uniwersytet w Chicago nadał w r. 1929 tytuł doktora honoris causa wszechnauk.

Dr. med. A. Wirszubski.

Zaniedbana dzielnica.

Cała dzielnica za mostem kolejowym granicząca z jednej strony z ul. Raduńską z drugiej z Poleską, sięgająca aż do torów lidzkich została całkowicie zaniedbana przez Magistrat naszego miasta. W roku 1926 na zbiorowe podanie kolejarzy złożone do Magistratu, poszerzyli nam ulicę Mało-Raduńską, lecz tak, że powstało ogromne płaskowzgórze z wilczemi dołami po lewej stronie, a po prawej ogromny rów, do którego przewracają się wozy. Na tem działalność Magistratu została ukończona.

Największą jednak bolączkę stanowiła i stanowi elektryfikacja tej dzielnicy. Z wielkim trudem posuwała się elektryfikacja tej zapomnianej dzielnicy. Najbliższy prąd mamy ze stacji towarowej, a ponieważ dotąd każdy przeprowadzał całe linje na swój koszt, więc i brał ze źródła najbliższego. Tak było przez cały czas. Własnemi siłami postawili kolejarze kilka lamp na ul. Raduńskiej i Sygnałowej nawet w podwórzach. Dzielnica ta naturalnie opłacała padatki, opornych licytowano, na nieakuratnych nakładano kary. Narzekaliśmy na zbyt wąskie ulice, na nigdy nie wysychające trzy sadzawki na ul. Sygnałowej, Wiśniowej i Poleskiej. Kultura jednakże, wzrastała, a na ulicy Horodelskiej, Stalowej i Wiśniowej światła elektrycznego nie było. Najbliższa linja elektryczna była tylko z sieci kolejowej. Więc zwróciliśmy się do swojej dyrekcji. Otrzymywaliśmy: to odmowę, to brakło materjałów i dopiero po roku otrzymaliśmy zezwolenie i pomoc dyr. kolejowej, jednakże pod warunkiem, że uzyskamy zgodę magistratu. Dnia 14 listopada b. r. złożyliśmy podanie, prosząc magistrat o zezwolenie. Otrzymaliśmy odpowiedź, że magistrat już od roku 1928 sam chce wprowadzić światło, lecz dotychczas uskutecznić tego nie może z powodu zajęcia terenów przez elektrownię kolejową, a podanie nasze użył jako „czynnika", który ma przyczynić się do prędszego zlikwidowania sporu pomiędzy Magistratem, a Dyr Kol. Całej tej tej sprawie w dość dziwny sposób nadano charakter skargi, w której rzekomo skarżymy źródło robiące nam dobrodziejstwa i dające światło po swojej cenie czyli o połowę tańsze niż Magistrackie.

Jest to niezgodne z rzeczywistością postawienie całej sprawy, bo faktycznie skarżymy, ale każde zabójstwo, każdą kradzież, każdą sadzawkę, każdy rów i wilcze doły, w które wpadamy z powodu egipskich ciemności.

Przeto może inne czynniki wejrzą w tę sprawę i zrozumieją rzeczywiste nasze intencje oraz upośledzenie całej dzielnicy, co jest tem bardziej nas krzywdzące, że przecież i my pracujemy dla państwa czego daliśmy nawet dowody przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu.

Henryk Krawczuk.

Popierajcie przemysł krajowy

Aresztowanie rodziny kupieckiej pod zarzutem podpalenia.

Wśród sfer kupieckich naszego miasta wywołała wczoraj ogromne wrażenie wiadomość o aresztowaniu kupca Hirsza Taubesa, jego żony Czerny Taubesowej i subjekta sklepowego Abrama Wetslera na podstawie oskarżenia o podpalenie swego sklepu celem otrzymania premji asekuracyjnej.

Sprawa przedstawia się jak następuje: w dniu 6 października r. b. wybuchł duży pożar w sklepie kolonjalnym Taubesa Hirsza i jego fabryce cukierków mieszczących się w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 47. Po zlikwidowaniu pożaru, na miejsce wypadku przybyli natychmiast agenci policji, którzy przeprowadzili dochodzenie i przyszli do przekonania, iż pożar powstał wskutek podpalenia, lecz z powodu brakujących narazie dowodów zbrodni, Taubesa pozostawiono w spokoju.

Według orzeczenia poszkodowanego straty wyrządzone pożarem wynosiły 40.000 złotych. W tym samym czasie ustalono, iż sklep Taubesa był zaasekurowany na wysoką sumę 4.000 dolarów.

Prowadząc w tej płaszczyźnie dalsze dochodzenie, policja drogą wywiadów odnalazła świadków, którzy w całości potwierdzili podejrzenia, że pożar powstał naskutek podpalenia.

Według danych policyjnych, podpalenia dokonała żona Taubesa Czerna przy pomocy swego subjekta Abrama Wekslera.

Natomiast sam Taubes aby upozorować swoje alibi miał wyjechać w tym celu do Lidy, gdzie oczekiwał wiadomości o pożarze.

Na podstawie tych danych policja aresztowała wczoraj rano Hirsza Taubesa, jego żonę i subjekta.

Wszystkich aresztowanych przesłano do dyspozycji sędziego śledczego 4-go rewiru. (c).

Stan pol. Głodka polepszył się.

We wczorajszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o zamachu samobójczym starszego przodownika wojewódzkiej komendy policji Romualda Głodka, który przestrzelił sobie klatkę piersiową usiłując pozbawić się tem życia.

Jak się dowiadujemy stan Głodka wczoraj wieczorem znacznie się polepszył i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. (C).

Krwawa bójka na rzeźni miejskiej.

Wczoraj w godzinach wieczorowych wynikła na rzeźni miejskiej krwawa bójka, w której uczestniczyło kilku rzeźników.

Bójka wybuchła na tle zatargu osobistego pomiędzy rzeźnikami Antonim' Bohdanowiczem (Subocz 6) i Adamowiczem Piotrem (Rozbrat 34).

Podczas bójki Bohdanowicz i Adamowicz zostali dotkliwie pobici i skierowani do szpitala.

Bójkę zlikwidowała policja, która sporządziła o zajściu protokół.

Inni uczestnicy bójki zostali lżej lub ciężej pobici. (c).

KRONIKA

Środa
17
Grudzień

Dziś: Łazarza B.

Jutro: Gracjana B. W.

Wschód słońca—g. 7 m. 40.

Zachód —g. 15 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16 XII—1930 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764

Temperatura średnia — 8° C

„ najwyższa: — 8° C

„ najniższa: — 7° C

Opad w milimetrach: 7,3

Wiatr przeważający: wschodni

Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: pochmurno, śnieg.

OSOBISTE.

— **P. o. wojewody wileńskiego** Stefan Kirtiklis po kilkudniowej chorobie w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **Z powodu przewlekłej choroby** dyrektora Lasów Państwowych p. Edwarda Szemiotha zastępstwo objął wicedyrektor p. Marjan Hoppen.

ADMINISTRACYJNA.

— **Restauracje w noc sylwestrową.** Dorocznym zwyczajem p. starosta grodzki postanowił udzielać w noc sylwestrową zezwoleń na przedłużenie godzin handlu w restauracjach. Restauracje I kategorji będą mogły uzyskać zezwolenie na przedłużenie godzin handlu do godz. 7-ej rano.

Restauracje II kategorji do godz. 4-ej rano.

— **W sprawie pozwoleń na wyjazd zagranicę mężczyznom w wieku przedpoborowym.** Urząd Wojewódzki w Wilnie otrzymał okólnik, w którym wydział wojskowy przy Ministerstwie Spraw Wojskowych wyjaśnia przepisy dotyczące pozwoleń na wyjazd zagranicę oraz uzyskiwania bezpłatnych paszportów emigracyjnych przez mężczyzn w wieku przedwyborczym.

Jeśli chodzi o uzyskanie przez mężczyznę w wieku przedpoborowym bezpłatnego paszportu emigracyjnego, to uzyskać on musi zaświadczenie Państw. Urz. Pośr. Pracy względnie Urzędu Emigracyjnego, które jednak władze administracyjne mogą uznać za niewystarczające, o ile niema w danym wypadku bezwzględnej konieczności wyjazdu.

Natomiast w razie wydawania paszportu za normalną opłatą mężczyźnie w wieku przedpoborowym, decydujące znaczenie posiada stwierdzenie konieczności wyjazdu w drodze dochodzenia administracyjnego.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Termin najbliższego posiedzenia Rady Mejskiej ustalono definitywnie na dzień 30 b. m. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu.

— **Dwie karetki pogotowia.** Magistrat m. Wilna przeprowadził kapitalny remont starej karetki pogotowia ratunkowego, przysposabiając ją do użytku. W ten sposób pogotowie ratunkowe rozporządza obecnie dwiema karetkami, które będą funkcjonowały na zmianę.

— **Zapotrzebowanie na kredyty budowlane.** Do Komitetu Rozbudowy m. Wilna wpłynęło od osób ubiegających się o pożyczki budowlane cały szereg podań na łączną sumę 15 miljonów złotych. Kontyngent kredytów budowlanych nie został jeszcze ustalony, w każdym bądź razie będzie on dużo mniejszy od sumy zgłoszonych zapotrzebowań. W związku z tem ruch budowlany w roku przyszłym prawdopodobnie nie będzie ożywiony.

— **Inż. Kabacznik pozostaje na swem stanowisku.** Jak się dowiadujemy, wiadomość o ustąpieniu z Komitetu Rozbudowy m. Wilna jej zasłużonego sekretarza inż. Kabacznika w sferach, które miały styczność z Komitetem wywołała wielkie poruszenie. Sprawność, z jaką Komitet załatwiał niektóre sprawy, była w wielkiej mierze zasługą p. Kabacznika, który zostawił po sobie najlepsze wrażenie.

Z tych względów przedstawiciele zainteresowanych sfer udały się do p. Kabacznika z prośbą o nieprzerywanie swej pracy i pozostanie nadal w Komitecie. P. Kabacznik po krótkim namyśle zgodził się objąć zpowrotem obowiązki sekretarza w Komitecie, co delegaci przyjęli z najwyższem zadowoleniem.

LITERACKA.

— **115 Sroda Literacka** w dniu dzisiejszym zapowiada referat dyskusyjny dr. Marjana Morelowskiego p. t. „Noc listopadowa Wyspiańskiego jako problem inscenizacyjno-dekoracyjny" z pokazem przezroczy z zakresu kostjumologji i historji teatru w renesansie i baroku. Ze względu na inscenizację prof. Ruszczyca, która wzbudziła takie zainteresowanie w Wilnie, spodziewać się należy nader ożywionej dyskusji. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków, sympatyków i gości.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Konferencje informacyjne dla nauczycielstwa ubiegającego się o dopuszczenie do egzaminu wstępnego na W. K. N.** W terminie od 29 do 31 grudnia 1930 r. Kuratorja Okręgów Szkolnych w siedzibach Wyższych Kursów Nauczycielskich organizują konferencje dla kandydatów do egzaminu wstępnego na wyższe kursy nauczycielskie w roku 1931/32. Konferencje te nie mają charakteru obowiązkowego. Celem konferencji o charakterze wyłącznie informacyjnym jest udzielenie uczestnikom wyjaśnień tyczących się metod pracy na kursie i zakresu wymagań przy egzaminie wstępnym, omówienie bibljografji, w szczególności książek wskazanych do egzaminu, oraz udzielenie informacyj, tyczących się sposobu przeprowadzenia egzaminu wstępnego i metody pracy na wyższym kursie Nauczycielskim. Spis konferencyj jak niżej:

1) Kraków, Wawel Nr. 9. human. (język polski, język niemiecki i język polski, historja), 2) Lwów, Zielona Nr. 10, geogr. przyr. i human. (język polski i język ruski), 3) Lublin, Pedagogjum, Archidjakońska Nr. 3, fizyko-matem., 4) Toruń, Sienkiewicza Nr. 38, humanist. i fizyko-matemat., 5) Poznań, Garncarska 7, fizyko-matem., 6) Warszawa, Górczewska Nr. 8, robót ręcznych i rysunku, 7) Wilno, Św. Anny, human. i W. Pohulanka Nr. 25 pedag., 8) Cieszyn, gmach gimnazjum męskiego im. Osuchowskiego, plac Słowackiego, fizyko-matem., 9) Mysłowice, ul. Seminaryjna 8—10 (Państw. Semin. Naucz. M.) robót ręcznych i rysunku.

Zapisy na konferencje przyjmują wymienione dyrekcje W. K. N. w terminie do dnia 20 grudnia 1930 roku. Dyrekcje W. K. N. udzielać będą również wszelkich informacyj, zgłaszającym się na konferencję.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Dnia 18 b. m. w oklalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji. Wszyscy, którzy dotychczas z jakichbądź powodów nie stawili się przed komisją, mają obecnie dopełnić tego obowiązku pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Porządek dzienny 1-go zjazdu lekarzy** członków sekcji wojewódzkiej Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, który się odbędzie w dniach 20 i 21 grudnia r. b. w sali Towarzystwa, Zamkowa 24.

Sobota, 20 grudnia — 9.30—10.30 — Zagajenie zjazdu.

10.30—11.30 — JM. rektor U. S. B. prof. dr. A. Januszkiewicz „Klinika gruźlicy płuc w okresie początkowym"

11.30—12.30 — Prof. dr. J. Szmurło „Ciała obce w górnym odcinku dróg oddechowych i w uchu".

12.30—13.30 — Prof. dr. J. Szymański „Etjologja jaglicy".

14.00—16.00 — Przerwa obiadowa.

16.00—17.00 — Prof. dr. W. Jakowicki „Prowadzenie 3 okresu porodowego".

17.00—18.00 — Prof. dr. K. Michejda „Wskazanie operacyjne przy schorzeniach jamy brzusznej".

18.00—19.00 — Prof. dr. Z. Orłowski „Uzdrowiska polskie i wskazania do leczenia w nich".

Niedziela, 21 grudnia — 9.00—10.00—Sprawy organizacyjne sekcji wojewódzkiej W. T. L. (rozpatrzenie i zatwierdzenie regulaminu sekcji, wybory zarządu sekcji).

10.30—11.00 — dr. H. Rudziński „Organizacja medycyny zapobiegawczej na terenie wojew wileńskiego".

11.00—11.30 — dr. L. Rostkowski „Wytyczne zwalczania jaglicy na Wileńszczyźnie".

11.30—12.00 — Dyskusja i wolne wnioski.

12.00 — Zamknięcie zjazdu.

12.00—16.00 — Zwiedzanie Kliniki U. S. B. i instytucyj zapobiegawczo-leczniczych w Wilnie.

W posiedzeniach naukowych zjazdu, jak również w zwiedzaniu zakładów leczniczych mogą przyjmować udział wszyscy lekarze, nawet nie należący do sekcji wojewódzkiej Wil. Tow. Lekarskiego.

Na pokrycie wydatków połączonych ze zjazdem będzie pobierana opłata od uczestników w kwocie: 5 zł. od członków sekcji wojewódzkiej i członków Wil. Tow. Lek., 10 zł. od reszty lekarzy.

— **Odwołanie zebrania.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie z powdu wyjazdu p. posłanki Kirtiklisowej i choroby prawie wszystkich pań z zarządu komunikuje, iż zapowiedziane zebranie informacyjne na dzień 18 b. m. na godz. 18-tą zostało odwołane.

— **Odczyt o wadach głosu.** W sali konferencyjnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego dnia 19 grudnia r. b. o godz. 18-ej dr. Dylewski wygłosi odczyt na temat: „Wady głosu u nauczycieli i mówców". Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Ograniczeń handlu okrężnego nie będzie.** Szereg organizacyj kupieckich interwenjował u miarodajnych czynników przeciw tolerowaniu ogromnie rozwiniętego handlu ulicznego.

W związku z tem dowiadujemy się, że w chwili obecnej nie są zamierzane ograniczenia handlu okrężnego. Obecnie wszelkie rygorystyczne zarządzenia doprowadziłyby do tego, że setki osób pozostałyby bez chleba. Wobec tego nie leży w interesie ani rządu ani czynników społecznych wprowadzenie w chwili obecnej ograniczeń do handlu okrężnego czy też ulicznego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.**

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś w Teatrze na Pohulance odbędzie się drugie z kolei przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych.

Wieczór wypełni „Noc listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego.

— **Najbliższa premjera na Pohulanee.** W nadchodzący piątek dnia 19-go b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance premjera „Dzielnego wojaka Szwejka", przeróbki scenicznej powieści Jarosława Haseka. Całość podzielona jest na 10 obrazów i 6 intermedjów, przenoszących widza w mgnieniu oka z szynkowni „Pod kielichem" do „Aresztu", z „Kancelarji sądowej" do „Izby Symulantów", z „Garsonjery naporucznika Lukasza" do „Salonu pp. pułkownikostwa", z „Poczekalni III-ej klasy" na „Posterunek żandarmerji" i t. d. i t. d. aby zakończyć wreszcie arcywesołe perypetje Szwejka na „Polu chwały".

— **Teatr Miejski w „Lutni".**

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś w Teatrze „Lutnia" odbędzie się również przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Dany będzie „Cierpki owoc" Roberta Bracco, świetna, kipiąca humorem komedja.

— **Jutrzejsza premjera „Egzotycznej kuzynki".** Jutro we czwartek 18-go b. m. Teatr „Lutnia" wystąpi z premjerą „Egzotycznej kuzynki" Verneuila w reżyserji Wasilewskiego.

— **„Betlejka Wileńska".** Zapowiedziana na okres świąteczny „Betlejka Wileńska" pióra H. Romer-Ochenkowskiej obudzi niewątpliwie duże zainteresowanie. Nowość ta jest już w próbach pod reżyserją dyr. Zelwerowicza.

Udział biorą czołowe siły zespołu oraz liczni statyści.

RADJO

ŚRODA, dnia 17 grudnia.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.05: Koncert solistów (płyty). 13.10: Kom. meteorologiczny. 15.50: Radjokronika. 16.10: Program dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: „August Rodin i jego sekretarz" — odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Kwadrans akademicki. 19.15: Program na czwartek i rozmaitości. 19.25: Rezerwa. 19.35: Pras. dziennik radjowy. 20.00: Kwadrans buchaltera. 20.15: „Rzeczy najmniejsze" feljeton. 20.30: Muzyka. 20.45: Kwadrans literacki. 21.00: Koncert muzyki polskiej. 22.30: Komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 18 grudnia.

11.58: Sygnał czasu. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 14.30: Kącik dla Pań. 15.50: „Bolizar, bohater Ameryki Południowej" — odczyt. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny (płyty). 17.15: „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spiszu i Orawy do Polski" — odczyt. 17.45: Koncert z okazji 25-ej rocznicy istnienia towarzystwa muzycznego „Lutnia" w Wilnie. 18.45: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 136". 19.20: Program na piętek i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Moralność w polityce" feljeton. 20.15: Nowości teatralne. 21.30: Koncert. 21.30: Słuchowisko „Marja". 22.15: Recital śpiewaczy. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ.

We środę o godz. 21.00 arcydzieła muzyki polskiej dotrą na falach radjowych i po linjach transmisji do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, krajów sąsiednich i nawet do Anglji. Będzie to koncert muzyki polskiej z cyklu t. zw. nocy narodowych, organizowanych przez Międzynarodową Unję Radjową i poświęconych kolejno różnym krajom. W koncercie muzyki polskiej wezmą udział jako wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga, znakomita skrzypaczka polska p. Irena Dubiska znana pianistka prof. Zofja Rabcewiczowa, oraz Ludwik Urstein w charakterze akompanjatora. Program obejmuje „Pieśń o miłości i śmierci" oraz „Pieśń o wszechbycie" z cyklu „Odwieczne Pieśni" Karłowicza, dwie części pięknego koncertu skrzypcowego Karłowicza, warjacje Chopina, pełną werwy i ognia fantazję polską Paderewskiego wreszcie „Pieśń Roksany" Szymanowskiego o subtelnych wokalizacjach i krakowiak Statkowskiego.

ODCZYT O R. M. RILKE.

O godz. 17.15 kierownik programowy Rozgłośni Wileńskiej p. Witold Hulewicz wygłosi odczyt p. t. „Rodin i jego sekretarz". Prelegent poruszy szereg momentów związanych z osobą sekretarza znakomitego rzeźbiarza francuskiego Rodina, głębokiego poety niemieckiego, R. M. Rilke. P. Hulewicz jest autorem szeregu polskich przekładów dzieł Rilkego.

NA WILEŃSKIM BRUKU.

Samobójstwo służącej.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe zostało zawezwane na ulicę Niemiecką Nr. 37, gdzie zatruła się spirytusem denaturowanym 20-toletnia służąca Basiul Emilja.

Samobójczynię przewieziono do szpitala żydowskiego.

Powody targnięcia się na życie nie są narazie znane.

Z braku środków do życia.

W dniu 15 b. m. Kościńska Anna, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania w podwórzu domu Nr. 14 przy ul. Chocimskiej wypiła esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Przyczyna — brak środków do życia.

Kradzieże.

Piaskowski Michał, Uniwersytecka Nr. 1 zameldował, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu skradziono garderoby męskiej oraz bielizny na sumę 2000 złotych.

Dyszkiewicz Roman, Kalwaryjska Nr. 10 zameldował, że z jego mieszkania skradziono garderoby męskiej na sumę 1040 złotych.

Trybocka Urszula, Jagiellońska 6 zameldowała o kradzieży z niezamkniętego kufra 1000 złotych, w banknotach po 100 i 50 zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Echa rewolty w Hiszpanji.

Zbuntowani lotnicy hiszpańscy wylądowali w Portugalji.

LIZBONA, 16.XII. (Pat). Major Franco z 2 towarzyszami wylądował w Alverca o g. 17-ej. Trzy inne aeroplany zbuntowanych lotników hiszpańskich, któremi przybyło 8 oficerów wylądowali w Madara, Moltą i Gairia. Lotnicy hiszpańscy zameldowali się w portugalskiem ministerstwie wojny, które wyznaczyło im miejscowość Mafra, jako miejsce tymczasowego zamieszkania.

Gen. Deliano o niepowodzeniu ruchu rewolucyjnego.

LIZBONA, 16.XII. (Pat). Korespondent agencji Havasa dokonał wywiadu z gen. Delliano który oświadczył, iż nadmierny pośpiech kpt. Galana stał się przyczyną niepowodzenia ruchu rewolucyjnego, który miał na celu ogłoszenie republiki i wprowadzenie porządku konstytucyjnego, w którym kierownictwo polityki przeszłoby w ręce osób cywilnych, armja zaś zachowałaby tylko swą rolę defenzywną. Tenże korespondent odbył wywiad z mjr. Franco, który oświadczył, iż wiedział doskonale, że wybuch rewolucji w Hiszpanji w najbliższej przyszłości jest nieunikniony

—oo—

Tragiczny wypadek.

POZNAŃ, 16.XII. (Pat). W Dębiczu wydarzył się podczas ćwiczeń przysposobienia wojskowego tragiczny wypadek. 14-letni Jan Jackowski z Dębicza pociągnął za cyngiel postawionego w stojakach karabinu wskutek czego nastąpił strzał, który ugodził w głowę 18 letniego Michała Bawarczyka. Strzał był śmiertelny i Bawarczyk w chwilę po wyadku zmarł.

Popierajcie Ligę Morską

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mając możności odparcia niesmacznych napaści na Nowogródzki Teatr Związku Strzeleckiego i tych którzy w nim pracują, proszę uprzejmie Pana Redaktora o łaskawe udzielenie miejsca w Swojem poczytnem piśmie dla tych kilku zdań, które w załączeniu przesyłam.

Zaznaczam przytem, że list odrzucony przez Redak. „Życia Nowogródzkiego" jest wy razem ogólnej opinji w Nowogródku, która nie może pogodzić się z podobnem traktowaniem z trudem stworzonej placówki kulturalnej.

Aby Panu Redaktorowi przedstawić całą kwestję o ile możności objektywnie, postaram się streścić całe to zajście.

Otóż w dn. 6 b. m. odegrał zespół amatorski pod fachowem kierownictwem i przy współudziale zawodowych artystów sztukę p.t. „Dobrze Skrojony Frak".

Według ogólnego zdania (nawet przedstawicieli Redak. „Życia Nowogródzkiego" sztuka została odegraną dobrze i nikt nie sądził, że po dwu dniach, to znaczy 8 b. m. ukaże się recenzja potępiająca w czambuł wszystko i wszystkich. Nikt nie posądzał prasy nowogródzkiej, że tak wrogo stanie przeciw teatrowi Zw. Strzeleckiego i zamiast poprzeć, bezwzględnie poczynania tego teatru potępi. Nic dziwnego, że niektórzy z amatorów uniesieni słusznem oburzeniem wysłali listy ze sprostowaniem. Ale trzeba ich usprawiedliwić. Działali przecież w dobrej wierze, aby bronić tego teatru.

Chcąc publiczności w innem świetle przedstawić całą sprawę, napisałem list do Redakcji Ż. Nowogródzkiego z prośbą o umieszczenie, —i znowu zamiast umieszczenia tego listu, —niesmaczne odpowiedzi.

Przesyłam jednocześnie wszystkie załączniki do całej sprawy i jeszcze raz uprzejmie proszę o umieszczenie mej odpowiedzi w Pańskiem poczytnem pismie, które cieszy się największą popularnością z wszelkich nadsyłanych pism na terenie Nowogródka.

Pozostaję z wysokiem poważaniem

K. Jasiński.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Julian Krzewiński. Ulice i Zaułki I. Jadźka Dryndziarka II. (Wyd. Roju).** Po żywych i wziętych z bezpośrednich obserwacyj scenach ze szkoły baletowej, zagłębił się autor w sfery najniższych mętów warszawskich. Spaceruje po „melinach" złodziejskich, po knajpach i o życiu tych wykolejeńców mówi ze znajomością bystrego obserwatora. Postać Ramora i przygoda Jadźki z katem, należą do udatnych.

Magistrat miasta Wilna poszukuje muzyka

na stanowisko kierownika orkiestry kinematografu miejskiego. O warunkach pracy można się dowiedzieć w Wydziale Szkolnym Magistratu w godzinach biurowych, dokąd również należy składać podania z życiorysem i świadectwami o poprzedniej pracy.

J. ŁOKUCIEWSKI.
Ławnik Magistratu.
2564

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dn. 18 go grudnia r. b. o godz. 10 rano w sali licytacyjnej przy ul. Trockiej Nr. 14 odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych, oraz kasy ogniotrwałej, zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

Magistrat.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót torowiska i budowli sztucznych (za wyjątkiem drewnianych mostów przez rz. Szuryca, Połowica i Dziena) na 1-ym (południowym) dystansie linji Woropajewo — Druja od klm 0 pik. N. O. do klm. 29 pik. Nr. 28¹/612 (droga Żdany-Ambrosinki).

Warunki przetargu, wzór umowy, warunki ogólne wykonania robót i dostaw przy budowie kolei Woropajewo — Druja, profil podłużny oraz normalne przekroje poprzeczne, wykazy ilości robót, typowe rysunki budowli sztucznych, oraz warunki techniczne są do przejrzenia w dnie i godziny urzędowe w Oddziale budowy linji Woropajewo—Druja Wileńskiej Dyrekcji Kolej.—Wilno, ul Słowackiego 2, parter, pok. Nr. 14, gdzie również można otrzymać wszelkie informacje, dotyczące wymienionych robót.

Wysyłanie pocztą materjałów, dotyczących przetargu Dyrekcję nie obowiązuje

Robienie notatek zezwala się tylko w lokalu Dyrekcji i w podanym wyżej czasie. Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godziny 12-ej dnia 15 stycznia 1931 roku.

Wadjum, w wysokości 20.000 (dwudziestu tysięcy) złotych winno być złożone, w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcyjnej lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

2550-VI-2607

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę kolejki wąskotorowej od stacji normalnego toru Błudeń do miejscowości Michalin. Kolejka jest trakcji parowej, długości około 20 klm. toru, o rozp. 500 m/m.

Termin składania ofert do dnia 15 stycznia 1931 r

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 288 z dnia 15 grudnia 1930 roku.

2537-VI-2597 **Dyrekcja Okręgowa K. P. Wilno.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 grudnia 1930 roku, o g. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Tatarskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużniczki Emilji Hordyńskiej, składającej się z auta osobowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 1000 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Autogaraże".

2556/VI-2602 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 grudnia 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul Tatarskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Chaima Bielkina, składającej się z autobusu marki „Chevrolet", oszacowanej dla licytacji na sumę 500 złotych na zaspokojenie pretensji firmy „Autogaraże".

2555/VI-2601 Komornik Sądowy J. Lepiesze.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed kupnem dolarówki Nr. 584.301. Dolarówka powyższa została podstępem zabrana przez osobnika niewiadomego nazwiska w celu rzekomej zamiany na nową

Aniela Jasińska
ul. Wileńska 18, m. 14

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie III rewiru, Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 22 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Końskiej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Zelmana Goldina majątku ruchomego, składającego się z kredensu o 5 przedziałkach, oszacowanego na sumę 400 złotych na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie w sumie 350 złotych z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji, zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2560/VI-2600 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 23 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Pinkusa Lancmana majątku ruchomego składającego się z materjału różnego na płaszcze i kostjumy oszacowanego na sumę 650 złotych na zaspokojenie pretensji Władysława Głębickiego w sumie 534 złote.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2559/VI-2599. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie III rewiru, Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr 6—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 grudnia 1930 roku o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Pinkusa Lancmana majątku ruchomego, składającego się z różnego materjału na płaszcze i kostjumy, oszacowanego na sumę 720 złotych, na zaspokojenie pretensji Władysława Głębickiego w sumie 591 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2558/VI-2598 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru, Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Zawalnej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do firmy „Mercant" Dom Handlowy, składającej się z maszyny do pisania, biurek, stołów kancelaryjnych, szafy, lampy, liczydeł, wagi, ciężarków oraz żywego i martwego inwentarza, oszacowanej dla licytacji na sumę 1157 zł. Na zasadzie art. 1070 U. P. C. część ruchomości może być sprzedana poniżej oszacowania.

2557/VI-2603 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 20 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Wilnie w Delegaturze 3 Okręgowego Szefostwa Budownictwa przetarg nieograniczony na remont kliniki dziecięcej U. S. B. Szpitala Wojskow. O. W. Wilno.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno

2539/VI-2548—0 L. dz. 8155/Bud.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 3 rewiru, Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie przy ulicy 3-go Maja Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 30 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 44, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Józefa Tabeńskiego, składającego się z urządzenia mieszkaniowego, na zaspokojenie pretensji Wileńskiej Kurji Metropolitalnej w sumie 600 złotych z %% i kosztami.

2552/VI—2604 Komornik W. Leśniewki.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 3 rewiru, Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie przy ulicy 3-go Maja Nr. 13, na zasadzie art. 1930 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 29 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 39, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Samuela Margolisa, składającego się z aparatu Roentgena na zaspokojenie pretensji Josela Silina w sumie 408 dol. z %% i kosztami.

2553/VI-2605 Komornik W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, 3 rewiru, Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie przy ulicy 3-go Maja Nr 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 29 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Szewela Lichta, składającego się z urządzenia mieszkania, na zaspokojenie pretensji Szłomy Cemacha w sumie 1000 zł. z %% i kosztami.

2554/VI-2606 Komornik W. Leśniewski.

MARJA MILKIEWICZOWA. 10)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

Owe oburzenie na „indywidualność" etycznych poglądów znanego szantażysty wypływało u Micaellego z tego samego źródła co i niewyrozumiała pogarda dla dezercji. Jak każdy człowiek — Feliks był rozdwojony: poglądy własne, urobione długiem rozmyślaniem w samotnej ciszy walczyły w nim z poglądami narzuconemi przez etykę wieków. Te, które mu były niewygodne — odrzucił i zreformował. Reszta została przyjęta bezkrytycznie jako nietycząca się jego postępków. Gdyby był sam żył z szantażu i kradzieży — napewnoby znalazł sobie na wytłumaczenie tego jakąś etykę swoistą: Korsykanin nigdy nie popełni niczego co w jego pojęciu jest nikczemnością, a Feliks, tak jak Spada zresztą, był typowym Korsykaninem.

...Nazajutrz rano poborca stawił się o oznaczonej godzinie: „Papiery są, oznajmił Micaellemu, wszystko załatwione formalnie: pieczęcie, podpisy: jesteście wolni od schwytania przez cały czas strzeżenia pieniędzy. Sądzę, że to potrwa najmniej pięć miesięcy: wyższy urzędnik powinien był przyjechać kasę opróżnić miesiąc temu: jeszcze nie zdarzyło się, żeby opóźnił swoją wizytę więcej niż o pół roku."

Feliks uśmiechnął się. Poszli w stronę wioski. Zbliżając się do drogi— Micaelli zaczął odruchowo przekradać się czujnie i cicho: ścigany od lat miał już we krwi nawyki bandyty.

„Nie bójcie się przyjacielu, uspokoił go poborca, są pieczęcie."

Śniada twarz Króla Bezdroży pokryła się ciemnym rumieńcem. Nie odpowiedział nic, tylko wyprostował się i zmienił krok.

...„Źle bez kobiety." — zawyrokował Micaelli rozglądając się po izbie poborcy: opuszczonej i ubogiej. Zamyślił się i dodał: „Trzeba się ożenić."

„Żonaty, to nawet i jestem" — cicho odpowiedział poborca patrząc uporczywie w brudną podłogę.

„Tak? zdziwił się Feliks, czemuście nigdy nie wspomnieli o tem? Gdzie żona? Czemu nie przy was? Tacyście przecież młodzi, zdrowi."

„Bo widzicie, poborca kręcił papierosa, jakoś ożeniłem się inaczej niż wszyscy. Każdy dobierze kobietę byle gospodarną, prostą i dobrze, a ja ubzdrałem sobie akurat tę jedną, a ona jest nauczycielką ludową, lubi swoją pracę — tu szkoły niema, więc żona jest w Chisonacci. Widujemy się podczas wakacyj, świąt, czasem w niedzielę. Dobre i to, ale zawsze przykro, samotnie."

Micaelli zamyślił się. Któż lepiej od niego wiedział czem jest samotność?

„Myślę, że tak długo nie potrwa. Nie wiem jeszcze, ale myślę, że tu będzie wkrótce szkoła."

„Feliksie..."

„No, jeszcze przecież nic nie wiem" —Micaelli uśmiechnął się. Znał swoje znaczenie na wyspie i wiedział, że jego „prośba" może być skuteczną. On: Król Bezdroży. „Oczy Korsyki są zwrócone na ciebie" — powiedział ojciec. Mówił mało, ale słowa jego były zawsze tak dziwnie istotne. Ojciec...

XXV.

Jakże dziwnie poczuł się Feliks, gdy, o świcie, zbudził się pod dachem domu. Tak dziwnie, że aż nieswojo. Westchnął głęboko. W porównaniu z maquis — powietrze było gęste i duszne. Obok na pryczy spał poborca. Wymęczony długiem, samotnem czuwaniem — spał mocno i spokojnie. Micaelli wstał cicho, żeby go nie zbudzić. Wziął strzelbę, ale, po chwili namysłu, odłożył ją. Nie miał się czego obawiać: był przecież chwilowo wolny od ścigania, więc pocóż mu broń? Wyszedł na podwórze. Owiało go poranne powietrze: ożywcze, rozpachnione, trochę chłodne. Westchnął głęboko, jakgdyby chciał przewietrzyć płuca po tej nocy spędzonej w zaduchu domu. Zbliżył się do studni i zaczerpnął wody. Ta prosta, codzienna czynność ludzi normalnie żyjących, dla niego była wprost uroczystością. Wziął wiadro oburącz i postawił ostrożnie. Wiadro było pełne, ale nie wylała się zeń ani kropla.

Wreszcie Feliks wyruszył. Po kilku godzinach drogi ukazała mu się Chisonaccia: biała, płaska, znajoma. Tu szedł nocą do matki Josego. Tu niósł dezertetra. Tu idzie on, bandyta, niósł dezertera. Tu idzie on, bandyta, aby zażądać szkoły dla swej wioski...

Burmistrz był u siebie. Spojrzał z za stosu papierzysk na Micaellego. W oczach urzędnika była badawczość, szacunek i odrobina uniżoności. Jak i wszystkim tak i jemu imponował Król Bezdroży.

„Przyszedłem was prosić, mówił Micaelli strzepując kurz z wysokich butów, abyście rozpoczęli starania o założenie szkoły w Prunelli di Fiumorbo." — spojrzał wyraźnie w twarz chłopa urzędującego.

Burmistrz podniósł się z krzesła i momentalnie opadł. Wzrok jego pobiegł z ukosa po stole i spoczął na stosie papierów.

„Zależy mi na tem, akcentował Micaelli, by szkoła powstała jak najprędzej. Nie możemy dalej oddawać dzieci do Chisonacci gdzie panuje malarja, lub do Corte, gdzie są mrozy. Rząd francuski powinien był sam się o to zatroszczyć, a nie czekać aż ja przypomnę."

„Rząd robi wszystko co leży w jego mocy, ale..."

„Nie wszystko, co jest jego obowiązkiem. Jeżeli rząd nie będzie mógł otworzyć szkoły — ja nie będę mógł upilnować rządowych pieniędzy."

Burmistrz nie wytrzymał: wstał i leciutko schylił głowę.

„I jeszcze jedna prośba, głos Króla Bezdroży brzmiał jak rozkaz: kiedy będzie szkoła w Prunelli — trzeba będzie tam przenieść nauczycielkę z Chisonacci. Musi być przy mężu. Młodzi są."

Burmistrz zachowywał nadal swą postawę służalczą.

„...No co?" — poborca wybiegł na spotkanie Feliksowi.

„Zobaczymy." — rzekł tajemniczo Micaelli, lecz jego ledwo dostrzegalny uśmieszek był odpowiedzią kategorycznie twierdzącą.

Pa upływie niespałna kilku tygodni do Prunelli di Fiumorbo przyjechał wyższy urzędnik, by rozejrzeć się za budynkiem szkolnym. Przy sposobności wypróżnił kasę z pieniędzy podatkowych: burmistrz zrobił swoje.

Tegoż wieczora Feliks wracał w maquis. Miał na plecach worek, a na ramieniu — strzelbę. Rozglądał się pilnie i stąpał ostrożnie: kasa została opróżniona: strażnik rządowych pieniędzy był znów już tylko ściganym bandytą. Ale Król Bezdroży nie czuł goryczy. Wiedział, że dzięki niemu powstała szkoła i przyjaciel-poborca przestał być samotnym. Wiedział, że błogosławiło go nietylko tych dwoje młodych, lecz — cała wioska. I, wiedział również, że jako uczciwy listonosz byłby tego nie dokonał nigdy.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. [illegible] Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. [illegible] Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible] Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: [illegible] III, IV, V, VI — 35 gr., [illegible] Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 95 gr. [illegible]

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski